KONKURS „Chcą i potrafią"

razem

GŁOS NOWEJ HUTY

Redakcja tygodnika Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej „RAZEM" zwróciła się do szeregu gazet zakładowych z propozycją wspólnego zorganizowania konkursu pod hasłem CHCĄ i POTRAFIĄ. „Głos Nowej Huty" przystąpieniem do konkursu w pełni popiera jego ideę.

„...chcemy właśnie przyczynić się — piszą organizatorzy — w miarę swych możliwości, do zwrócenia większej niż dotąd uwagi na znaczenie dobrego klimatu, dobrej organizacji życia społecznego załogi; chcemy wyróżnić ludzi, którzy potrafią w swym środowisku odgrywać rolę „wodzirejów" — organizatorów życia społecznego. Mamy tu na myśli ludzi, którzy będąc sami dobrymi pracownikami i stanowiąc przykład wzorowego wypełniania obowiązków zawodowych — są równocześnie w szerokim rozumieniu tego słowa: działaczami społecznymi, „drożdżami" swego środowiska. Mamy tu na myśli społecznych organizatorów działalności młodzieży, życia kulturalnego, turystyki i wypoczynku, ruchu racjonalizatorskiego, współzawodnictwa pracy. Mamy tu na myśli ludzi, którzy potrafią zorganizować jakieś społecznie użyteczne działanie, którzy tworzą wokół siebie atmosferę sprzyjającą różnorodnej społecznej aktywności w zakładzie pracy, czy miejscu zamieszkania".

W ramach wspólnego działania przedstawimy na łamach „Głosu Nowej Huty" sylwetki ludzi z Kombinatu i nowohuckich zakładów pracy, proponując Wam, Drodzy Czytelnicy, przyznanie palmy pierwszeństwa najciekawszej wg Was postaci.

To byłby pierwszy etap konkursu. Następny etap będzie polegał na opracowaniu reportażu o zwycięzcy i wysłaniu go do redakcji RAZEM, gdzie przedstawiony będzie czytelnikom tego pisma. Wyróżniające się reportaże będą nagrodzone.

Zapraszamy więc do konkursu. Za tydzień przedstawimy naszych bohaterów. Który z nich zwycięży, zadecydują kupony wypełnione przez Was. Kupony wezmą też udział w losowaniu specjalnych nagród ufundowanych przez Zarząd Fabryczny i Dzielnicowy ZSMP.

Czytelnicy! Za tydzień czytajcie uważnie „Głos Nowej Huty", a w nim ciekawe reportaże o ludziach, na których będziecie mogli głosować. O tych, którzy „Chcą i Potrafią".

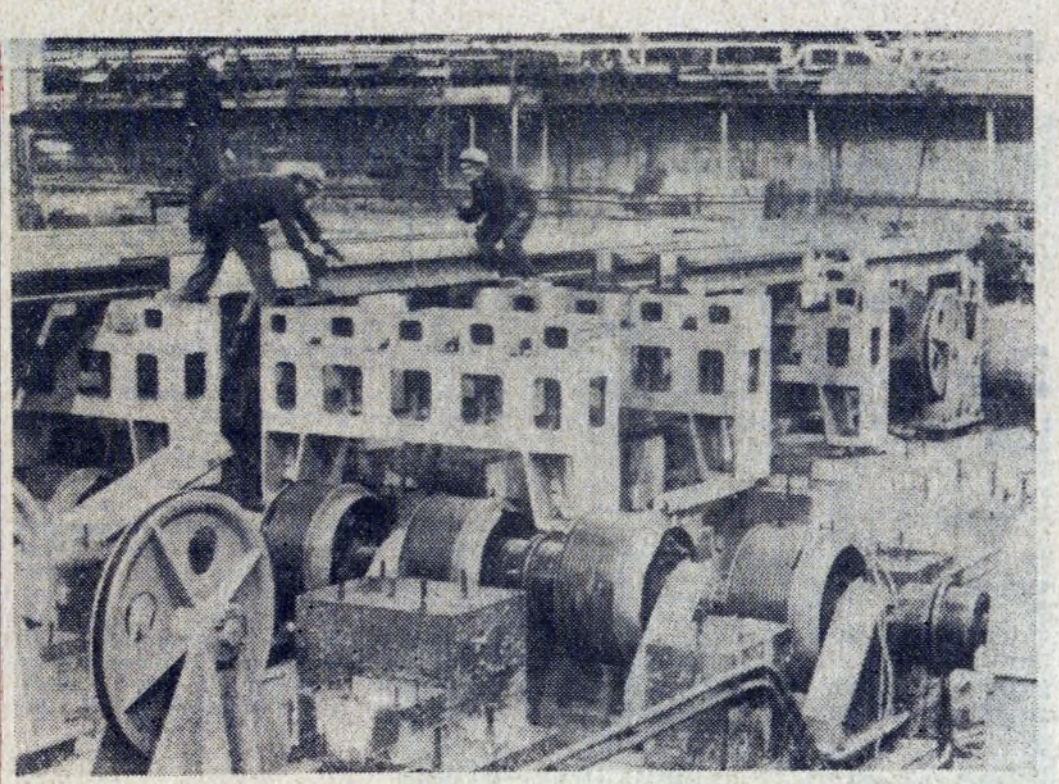

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 10 (1054) 11–17. III. 1977 r. Cena 50 gr

Ostatnie dni montażu

Gdy kilka tygodni temu byliśmy w Walcowni Ciągłej Kęsów, chłodnia nr 5 prezentowała się dopiero w najogólniejszym zarysie. Z fundamentów wystawały potężne kotwy. Sporo trzeba było podjąć roboty i pomysłowości, by w żywym organiźmie Walcowni to wszystko umocować. Niemniej jednak, tak jak wszystkie roboty ziemne są mało efektowne, tak i fundamenty przyszłej chłodni nie przyciągały specjalnie uwagi. Ale już wówczas o chłodni pracownicy Walcowni Wstępnych mówili z wielką powagą. Wreszcie plany produkcyjne będzie można realizować bez wielkich napięć, a w przypadku awarii, którejś z chłodni (będzie ich teraz w sumie pięć), służba utrzymania ruchu nie będzie pracowała na rozgrzanej płycie...

...Bo proszę pani, — mówi mechanik P-60 inż. **Stefan Jewuła**, — dotąd chłodnie stanowiły dla nas „wąskie gardło". Wprawdzie jakoś zaspokajamy potrzeby Taśm i Drobnej, ale jakim wysiłkiem! W chłodni piętrzy się robota a w przypadku awarii... Trzeba się po prostu spieszyć i skutki jej usuwać na gorącej powierzchni, ponieważ chłodni, których mało, nie można wyłączyć z produkcyjnego rytmu. Nie można czekać aż przestygnie... Niebezpiecznie i ciężko.

Cieszy więc oko duże tempo prac przy budowie nowej chłodni, piątej z kolei. A jest to rzeczywiście tempo duże. Jak już wspomniałam, jeszcze kilka tygodni temu nowa inwestycja była na poziomie fundamentów dzisiaj kończy się już montaż urządzeń. Zakład Remontów Hutniczych HPR — wykonawca tejże chłodni dał słowo... i wszystko wskazuje na to, że było to m ę s k i e s ł o w o, w dobrym jego znaczeniu.

Na budowie zastaję remontowców z Oddziału Walcowniczego WM. Całością prac kieruje kierownik tegoż Oddziału mgr inż. **Grzegorz Wilk** a nadzór mistrzowski ma inż. **Feliks Grzesik**. Trzy brygady na zmianę — **Józefa Wnęka, Krzysztofa Wołowca i Wiesława Makuły** — montują konstrukcję rusztu i urządzenia napędzające, jak reduktory, wały napędowe, wózki i liny. Korzystają z pomocy suwnicy „grabiowej". Ale wiadomo, że w Walcowni niezależnie od budowy „leci" — jak zwykło się określać — normalna produkcja. Suwnice robią więc plan i nie zawsze są wolne. Remontowcy postanowili więc sięgnąć do własnych środków i sprowadzić dźwig „coles". Tempo robót powinno jeszcze bardziej wzrosnąć.

Przewiduje się, że już w tych dniach do pracy przystąpi kolejna brygada specjali-

(dokończenie na str. 2)

DNI POEZJI

Wydawać by się mogło, że poezja znajduje coraz mniej wyznawców w naszym społeczeństwie. A jednak tomiki poetyckie znikają znacznie wcześniej z półek księgarskich niż wielkie powieści i inne dzieła prozatorskie, raz po raz piosenkarze o większych ambicjach sięgają po dzieła klasyków i współczesnych autorów, by stworzyć z nich teksty do komponowanej muzyki. Poezja i poeci żyją w społeczeństwie czego jeszcze raz dowiodły Dziesiąte (jubileuszowe!) Dni Poezji organizowane przez Dom Kultury Kombinatu.

Może to zasługa pomysłowej aranżacji, doboru doskonałych wykonawców i recytatorów, może równe zaintersowanie wzbudzała żywa Maja Komorowska, Leszek Długosz i Lidia Zamkow. W każdym razie publiczność dopisała jak to nieczęsto się zdarza, a główna impreza Dni „Nocne Pegazów Czuwanie" w sali Klubowej Domu Kultury przeciągnęło się do późnych godzin przedrannych.

Jeśli mimo upływu dwu tygodni, ciągle wraca się w rozmowach prywatnych do tych imprez, jeśli słyszy się dziesiątki towarzyskich „recenzji", znaczy to, że tak recital poetycki Maji Komorowskiej i Cezarego Owerkowicza w Klubie „Kuźnia", jak koncert Marka Grechuty i Zespołu „Anawa", czy też recital poezji śpiewanej w „Śródpolu" nie były imprezami odfajkowanymi".

Organizatorzy zadbali o to, by stworzyć w czasie Dni pełny przegląd poezji polskiej. Nie zabrakło ani Lechonia, ani Leśmiana, recytowano wspaniale rytmiczne wiersze Broniewskiego, zaprezentowano także utwory Wyspiańskiego, Grochowiaka, Szomborskiej, Tadeusza Nowaka. Stworzono wielki koncert poetycki.

Dobrze się stało, że organizatorom starczyło wytrwałości by zapewnić obecność wielkiej poetki bułgarskiej — tłumaczki z języka polskiego równocześnie — BŁAGI DIMITROWEJ. W ten sposób uczestnicy „Nocnego czuwania" mieli okazję poznać jej twórczość i osobowość, poznać człowieka niezmiernie dla kultury polskiej zasłużonego.

Na zakończenie ośmielam się podsunąć organizatorom pewną myśl. W okresie urlopowym, gdy nasi pracownicy wypoczywają w ośrodkach wczasowych jest najlepsza okazja dostarcia do nich z imprezami podobnego typu. Letni rajd kulturalny po domach wczasowych Kombinatu były imprezą niezmiernie pożądaną. (ag)

opinie

JAK CIĘ WIDZĄ

W jednym z zakładów na czołowej ścianie hallu wisi olbrzymie hasło: „Wykonamy więcej niż nakazuje obowiązek". Nie wiem ilu ludzi je odczytuje, ilu z czytających zastanawia się nad jego treścią. Mnie nasunęło ono sporo refleksji na temat złej propagandy, denerwującej ludzi i przynoszącej wręcz odmienne od zamierzonych skutki.

Nie wiem czyni kierowali się wywieszający hasło, godzący się na jego treść, boję się, że ulegli sami pewnym niedobrym tradycjom. Nie będę wymieniał treści wielu dziesiątek innych haseł, które należałoby zdjąć z miejsca i spalić albo przekazać do muzeum naszej nieudolności. Wiemy, że hasła powinny być mobilizujące, wskazujące, przypominające nam o takich czy innych obowiązkach wobec ojczyzny, swojego zakładu, samego siebie. Analizując wyżej wymienione hasło zżymamy się. Dlaczego?

Nikt nie zna lepiej swojego środowiska, sytuacji w wydziale, jak ludzie tam zatrudnieni. I choć zakład wystawiający hasło należy do lepszych, to przecież wiadomo, że znajduje się w nim sporo takich, którzy nie przynoszą mu sławy. I o tym doskonale wszyscy tam wiedzą. Ilu pracowników (czyt. obijaczy) wychodzi wcześniej z zakładu, ilu z nich „cierpi" na bezczynność, ilu przebywa na lewych zwolnieniach? Wszyscy także wiedzą, że w wydziale jest spora ilość solidnych ludzi, którzy pracują jak właśnie nakazuje obowiązek, nadrabiając to czego inni w godzinach pracy nie wykonują. I w takiej to sytuacji od czasu do czasu wzywa się załogę do dodatkowej pracy, aby wykonać zadania, aby zrobić więcej, bo przecież są takie potrzeby kraju. Tylko czy taką drogą należy iść w dalszym ciągu?

Każdy z nas wie, że nie ma komórki, wydziału, zakładu, w których nie spotkano by ludzi, którzy jeszcze nie splamili swoich rąk uczciwą pracą. Mało tego, wielu z tych ludzi jest bardzo czynnych w tworzeniu, urabianiu opinii o bałaganie, małych zarobkach, niesprawiedliwych awansach itp. itd. Zaś grono solidnych, zapracowanych ludzi nie śmie dać odporu tym ludziom. Może czasami brakuje im siły na walkę z wypoczętymi i wyjałowionymi, wypranymi z ludzkich uczuć nierobami, którzy zamiast uczciwie pracować zajmują się zgoła czymś innym.

Wydaje mi się że zamiast nawoływać do wykonywania więcej niż nakazuje obowiązek, należałoby rozliczać uczciwie wszystkich jednakowo z tych obowiązków. Bo wyobraźmy sobie, gdyby tak rzeczywiście wszyscy rzetelnie wykonywali swoje obowiązki, gdyby jeszcze do tego doszła niewielka ilość wypracowanych wartości ponad plan, bylibyśmy naprawdę bogaci.

Ile to razy uczestniczyłem w społecznym porządkowaniu takich czy innych miejsc pracy, tylko dlatego, że pracujący tam wcześniej nie wykonywali tego, co do nich należy. Przecież utrzymanie w należytym porządku hali, w której pracujemy, każdego stanowiska — jest naszym zawodowym obowiązkiem.

Obwieszamy się często hasłami, które nie tylko, że nie mobilizują, ale destruktywnie wpływają na ludzi. A hasło musi trafiać w sedno. Jeśli zaś chce spełnić swe zadanie, musi być aktualne. Nie dla reklamy na zewnątrz. Hasło ma służyć swojej załodze, ma ją ukierunkowywać, pomagać. Jeśli tego nie spełnia, staje się śmieszne, denerwuje. A takiej propagandy mieć nie chcemy. Zatem popatrzmy świeżym okiem na hasła, które wywołują czasem wręcz odwrotne skutki.

ZASTĘPCA

Nieslabnącym powodzeniem cieszy się grany w Teatrze Ludowym „Romans z wodewilu". Na zdjęciu para bohaterów, Jadwiga Leśniak-Jankowska i Włodzimierz Nurkowski.

Z ŻYCIA PARTII

Dobry klimat decyduje o wynikach pracy

Rozmawiamy z tow. **Henrykiem Dudzińskim**, który od niedawna objął funkcję I. sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Wydziale Rur Zgrzewanych. Jest on członkiem Partii od 1945 roku (przed zjednoczeniem należał do PPR). Wielokrotnie wybierany był sekretarzem organizacji partyjnych, m.in. w Pionie Transportu Kolejowego i w Wydz. Rur Zgrzewanych. Zawodowa jego funkcja, to praca na stanowisku mistrza gospodarki wsadowej.

Tow. Dudziński powiedział nam:

— Organizacja partyjna w naszym wydziale uważa za główną sprawę, którą będzie się zajmować — poprawę klimatu panującego wśród załogi. Nie jest on najlepszy. Trzeba będzie wiele pracy, żeby doprowadzić do należytego kształtowania się stosunków społecznych, mocno ostatnio nadszarpniętych. Uważam, że atmosfera decyduje o dobrej pracy załogi, a więc i o efektach produkcyjnych.

— Musimy dalej działać na rzecz podniesienia autorytetu całej organizacji partyjnej, jej działaczy, a szczególnie grupowych partyjnych. Byli oni do tej pory zupełnie niezauważalni, nikt się nimi nie interesował. Trudno się więc dziwić, że w takiej sytuacji nie przejawiali prawie żadnej działalności.

— W sprawach produkcyjnych, stawianych w działalności organizacji partyjnej Wydz. P-63 na jednym z czołowych miejsc, dużo uwagi poświęcamy remontom. Przeanalizowaliśmy wspólnie z kierownictwem administracyjnym wykonanie dwóch ostatnich remontów. Zastanawialiśmy się jak usunąć niedociągnięcia na przyszłość. Głównie chodzi nam o terminowość i o wyższą jakość prac remontowych. Od tego bowiem zależy w niemałym stopniu nasza produkcja.

— Problemem, którym się dużo ostatnio zajmujemy jest sprawa jakości wsadu. Otrzymujemy go z Walcowni Taśm i mamy z tym niestety wiele kłopotów. Dostawy nie były nigdy dotąd rytmiczne, a jakość dostarczanej nam taśmy pozostawiała dużo do życzenia. Dokuczały nam szczególnie rozwarstwienia blachy, spalone brzegi taśmy, trafiające się często odstępstwa wymiarowe, co do szerokości pasma. Poprawa „kooperacji" z załogą Walcowni Taśm jest warunkiem dobrej pracy naszego wydziału. W przeciwnym razie, mimo naszych największych wysiłków, nie dostarczymy dobrych rur, o które woła rynek krajowy jak i zagranica. **Rozmawiał: jd.**

Z posiedzenia egzekutywy KF PZPR

Najlepszy w województwie

Ośrodkiem Kształcenia Ustawicznego szczyci się huta, bo też pracuje na jej potrzeby od 25 lat z coraz lepszymi efektami. Pracowników, którzy uzupełniali w Ośrodku swoje wykształcenie, podnosili swoje kwalifikacje zawodowe — jest spora rzesza nie tylko w samej hucie, ale i w wielu innych zakładach Polski. Tylko w ostatnich dwu latach Ośrodek wyposażył w zawodowe kwalifikacje aż 3846 przyszłych robotników dla Huty „Katowice". Dysponuje on świetną kadrą — o czym zresztą pisaliśmy w ostatnim numerze „Głosu". Dotychczasowy dorobek i problemy czekające na rozwiązanie analizowano na ostatnim posiedzeniu egzekutywy KF PZPR, które prowadził sekretarz **Józef Węgiel**. Sprawy Ośrodka referował jego kierownik — mgr **Leopold Sułkowski**, natomiast problemy naboru nowych kadr dla hutnictwa przedstawił dyrektor — mgr inż. **Julian Olszowski**.

Oprócz oczywistych sukcesów, Ośrodek boryka się z wieloma kłopotami, które należy rozwiązać. Pierwszy problem, nad którym zastanawiali się członkowie egzekutywy — to sprawa występującej często zbyt wąskiej specjalizacji, w jakiej kształci Ośrodek. O poszerzenie tego programu dobija się kierownictwo u władz zwierzchnich. Wiele mówiono o potrzebie rozbudowy pomieszczeń dydaktycznych, jak i rozbudowie warsztatów szkolnych. Brakuje także tej placówce własnego internatu, co pozwoliłoby nie tylko na poszerzenie programu wychowawczego w życiu internatu, ale na ściąganie młodych ludzi z innych województw.

Uczestniczący w posiedzeniu członek egzekutywy KK PZPR kurator **Jan Nowak** — wypowiedział wiele pochlebnych słów o dorobku Ośrodka, o jego pracy, zaliczając tę placówkę do najlepszych w województwie. W końcowych wnioskach egzekutywa powołała zespół który sprecyzuje wszystkie potrzeby Ośrodka i przedstawi je kierownictwu gospodarczemu HiL do realizacji.

W-28 pomaga zakładom pracy

Nie wszyscy zapewne wiedzą o tym, że wydział aparatury kontrolno-pomiarowej ma dobre wyniki pracy nie tylko na terenie naszego Kombinatu. Jego pracownicy z pionu technicznego udzielają również daleko idącej pomocy wielu zakładom na terenie całego kraju.

Zastępca gł. automatyka do spraw eksploatacji mgr inż. **Stanisław Woroń** brał udział przy wdrażaniu, po raz pierwszy w Polsce — patronów jednorazowego użytku do pomiaru płynnej stali. Z jego inicjatywy podjęta została produkcja tych patronów, początkowo w Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych, a później w Zakładach Doświadczalnych w Sosnowcu. Czujniki tego sytemu sprzedawane są również za granicę. Mgr inż. Woroń brał również udział w uruchamianiu aparatury kontrolno-pomiarowej oraz układów regulacyjnych w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej Huty Katowice.

Kierownik Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej inż. **Stanisław Lipowiecki** udzielał pomocy technicznej przy uruchamianiu podobnej aparatury w Zakładach Elektrod Węglowych w Biegonicach, w Zakładach Koksochemicznych w Zdzieszowicach, był także konsultantem do spraw aparatury kontrolno-pomiarowej w Hucie Katowice.

Zastępca kierownika wydziału do spraw eksploatacji inż. **Ryszard Łobodziński** nie szczędził swoich umiejętności przy uruchamianiu aparatury kontrolno-pomiarowej w Zakładach Wyrobów Blaszanych w Brzesku i w Hucie Cedlera w Sosnowcu. Zastępca kierownika do spraw remontowych inż. **Zbigniew Zachemba** bierze czynny udział w pracach Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach — przy wdrażaniu międzynarodowych jednostek miar SI.

Mistrzowie aparatury kontrolno-pomiarowej **Alfred Zarębski** oraz **Józef Irlik** brali udział w uruchamianiu urządzeń pomiarowych i regulacyjnych w *Hucie Katowice a technolog* **Adam Suder** pomagał przy uruchamianiu układu pomiarowego, który mierzy zawartość węgla w stali.

Wydział Aparatury Kontrolno-Pomiarowej współpracuje z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, udziela jej stałej pomocy technicznej w prowadzeniu prac badawczych.

W wielu hutach w Polsce w celu podniesienia jakości produkcji organizowane są służby aparatury pomiarowej i regulacyjnej, a założyciele tych służb są stałymi gośćmi Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej w naszym Kombinacie, gdzie zapoznają się z organizacją pracy. Udzielanie różnego typu rad i konsultacji możliwe jest dzięki wysokokwalifikowanej kadrze pracowników szeregowych i nadzoru inżynieryjno-technicznego.

Dla zapewnienia stałego dopływu fachowców, kilka lat temu wprowadzono w Technikum Hutniczo-Mechanicznym Kombinatu Huty im. Lenina — kształcenie techników automatyków. *Jednym z wykładowców zapewniających wieloletnie kontakty* ze szkołą jest pracownik wydziału inż. Zbigniew Zachemba.

Nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich osiągnięć pracowników wydziału i usług świadczonych dla innych zakładów. Pominąłem wielu byłych pracowników, którzy swoje kwalifikacje tu zdobyli a obecnie zajmują kierownicze stanowiska w innych przedsiębiorstwach. Jest to jeszcze jeden dowód, że mimo własnych problemów, przy dobrych chęciach można i należy pomagać innym.

JERZY MISIASZEK
korespondent

Wiceminister Hutnictwa Żelaza ZSRR w Hucie im. Lenina

W dniu 2 bm. roku przebywała w Kombinacie delegacja radziecka z wiceministrem Hutnictwa Żelaza ZSRR **G. Sergiejewem** na czele.

Wiceministrowi towarzyszyli: z-ca Dyr. Dep. Współpracy z Zagranicą w Ministerstwie Hutnictwa — **O. Kiriejew**, z-ca Dyrektora Instytutu Metaloznawstwa i Fizyki Metali — **G. Szczerbiedinskij**, przedstawiciel Departamentu Współpracy z Zagranicą — **A. Lipatowa**, z-ca Naczelnego Redaktora czasopisma „Stal" **L. Barastowa** oraz ekspert biura Radcy Ambasady ZSRR w PRL ds. ekonomicznych — **W. Maksimcew**.

Delegacja spotkała się z kierownictwem gospodarczo-politycznym Kombinatu.

Po szerokiej dyskusji obejmującej całokształt zagadnień technicznych i socjalnych delegacja zwiedziła podstawowe wydziały Kombinatu: Wielkie Piece, Stalownię Konwertorową, Walcownię Slabing i Walcownię Blach Karoseryjnych.

Ostatnie dni montażu

(Dokończenie ze str. 1)

styczna — brygada smarowników **Józefa Chwaji**. Finiszują też elektrycy z Oddziału Instalacyjnego WE pod kierownictwem inż. **Mariana Urzędowskiego** i nadzorem mistrzowskim **Władysława Siwka**. Brygada **Zygmunta Dusia**, ułożyła tu około 8 kilometrów kabla, zamontowała aparaturę sterowniczą, kończy prace w stycznikowni.

Po 15 marca haperowcy powinni przystąpić do rozruchu urządzeń, a termin przekazania chłodni hucie, określa się na 30 marca.

— Oczywiście — odpowiadają indagowani remontowcy — pracujemy więcej niż po osiem godzin. Wiemy, że chłodnia dla Zgniatacza jest sprawą ważną. Poza tym co tu owijać w bawełnę, można przy okazji więcej zarobić i podciągnąć trochę domowy budżet... Niech pani zaglądnie pod koniec marca, chyba nie będzie niespodzianek. Chłodnia powinna hulać...

Zobaczymy!

HENRYKA ROSIEK

SM „HUTNIK" INWALIDOM WOJENNYM

Koło Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie liczy około 400 członków — inwalidów wojennych i wojskowych, w tym 50 członków nadzwyczajnych — wdów po poległych i zmarłych inwalidach wojennych. Działalnością swoją obejmuje tereny nie tylko Dzielnicy Nowa Huta, ale także przyłączone do województwa krakowskiego tereny z byłych powiatów: bocheńskiego, miechowskiego i proszowickiego.

Zakładem opiekuńczym koła jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik", która przydzieliła mu bezpłatnie pomieszczenie na biura i świetlicę ,ponosi koszta eksploatacji, oddała wyposażenie biura i świetlicy, służy stałą pomocą w sprawach gospodarczych. Ostatnio obdarowała Koło odbiornikiem telewizyjnym do odbioru programów kolorowych. Przyczyniła się też wydatnie do fundacji sztandaru dla Związku.

Spółdzielnia „Hutnik" pomogła też w organizacji imprezy noworocznej dla dzieci inwalidów wojennych i wojskowych, oraz dla starszych wiekiem członków.

Zarząd Koła ZIW interesuje się szczególnie członkami potrzebującymi pomocy finansowej. Tylko w okresie od grudnia do lutego br. członkowie ZIW otrzymali bezzwrotne zapomogi w łącznej wysokości 124 500 zł. Wysokość zapomóg kształtuje się średnio w wysokości 2000—2500 zł.

Osiągnięcia Koła ZIW w Nowej Hucie są możliwe dzięki opiece i dobrej współpracy z KD PZPR w Nowej Hucie i Zarządem Wojewódzkim ZIW w Krakowie.

Echa Dnia Kobiet

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Tradycyjnie już, Dzień Kobiet jest obchodzony w Kombinacie bardzo uroczyście.

W miejscu pracy kobiety obdarowywane są kwiatami i drobnymi upominkami przez współtowarzyszy pracy.

Natomiast na centralnej akademii wyróżnione pracownice HiL otrzymują dyplomy i nagrody.

Na zdjęciu: fragment uroczystości.

★

W dniu 7 bm. w Szkole nr 104 w Krakowie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyła się uroczysta akademia połączona z wręczeniem nagród zasłużonym Działaczkom Osiedla za zajęcie II miejsca we współzawodnictwie między Osiedlami Dzielnicy. Każda wchodząca pani została obdarowana kwiatkiem.

Po krótkiej części oficjalnej wyróżniającym się w pracy społecznej paniom wręczono dyplomy uznania i wiązanki kwiatów. W części rozrywkowej wystąpił zespół dzieci i młodzieży działający przy Szkole nr 104, a zespół harmonistów z Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina pod kierownictwem W. Kowalskiego umilał spotkanie.

★

8 marca miły wieczór z okazji Dnia Kobiet zorganizowano w Klubie „Abstynent" w os. Ogrodowym. Frekwencja dopisała, panowie byli bardzo mili, wręczaniem kwiatów i składaniem serdecznych życzeń nie było końca. Atrakcja wieczoru był występ absolwentów Wyższej Szkoły Muzycznej, którzy w nastrojowej scenerii — przy świecach — grali utwory Haendla, Beethovena i Mozarta oraz recytowali wiersze o kobietach pióra Norwida, Gałczyńskiego i Tuwima.

Do końca przygrywała własna orkiestra klubowa, zabawiając panie starymi i nowymi szlagierami. W sumie — spotkanie udało się znakomicie, za co bohaterki tego dnia składają serdeczne podziękowanie organizatorom — zarządowi Klubu. *(dr)*

★

W ubiegły wtorek zaroiło się od sprzedawców kwiatów przy obydwu budynkach dyrekcyjnych naszego Kombinatu. Goździki, tulipany, żonkile szły jak woda. Mało było mężczyzn, którzy wchodziliby na teren huty bez „kwiatka dla Ewy". Wychodzący z pracy kupowali z kolei wiązanki dla swych żon — jednym słowem panowie staneli na wysokości zadania. Ale... o wszystkich tego powiedzieć się nie da. Przykro było patrzeć na te kobiety, które wychodziły z pracy bez kwiatka. Niektórzy koledzy nie pomyśleli nawet o tym, aby przyznane przez hutę, niewysokie zresztą nagrody, podjąć w kasie i wręczyć swym współtowarzyszkom pracy, wraz z życzeniami i skromnym kwiatkiem. Podejmowanie nagród na drugi dzień przez same kobiety nie jest już tak miłe i właściwie mało ma wspólnego z Dniem 8 marca.

Uczcie się koledzy od innych, którzy potrafili stanać na wysokości zadania, nie traktując Dnia Kobiet jak zła koniecznego, względnie okazji do ucztowania... dla siebie.

★

Piękny prezent przygotowała na Dzień Kobiet Pralnicza Spółdzielnia Pracy w Nowej Hucie. Na Os. Słonecznym przy ul. Żeromskiego 9 uruchomiono samoobsługowy Zakład Prania Bielizny. Salon został wyposażony w duńskie pralnice automatyczne, magiel elektryczny i inny sprzęt do prasowania. Jest także mała kawiarenka, gdzie można czekając na własnoręcznie praną bieliznę wypić kawę, posłuchać radia, obejrzeć program telewizyjny. Już od 10 marca spotykamy się „przy maglu"! Uroczyste otwarcie salonu nastąpiło 9-tego, a salon odwiedził również wiceprezydent m. Krakowa, Zygmunt Sakiewicz, któremu szczególnie leży na sercu rozwój usług w naszym mieście. (ag)

Wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki dr JERZEMU FLANKOWI składają współpracownicy Poradni Chorób Płuc przy HiL.

Serdeczne wyrazy współczucia koleżance HENRYCE KARWIE z powodu śmierci Matki składają

koleżanki z Centralnej Maszynopisowni AA-6

Wszystkim, którzy okazali pomoc i życzliwość oraz wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych mojej Matki — **BRONISŁAWY MATUSIAK**, a szczególnie Koleżankom i Kolegom z Pionu TA, W-28, Działu ZN oraz znajomym i sąsiadom — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Anna Bijak
z mężem i córkami

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej Siostry **MARII MAZURKIEWICZ** a szczególnie Koleżankom Zmarłej z Głównego Sekretariatu Huty im. Lenina składamy najserdeczniejsze podziękowania

RODZINA

Inż. STANISŁAWOWI DUDZIŃSKIEMU

Głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają: Kierownictwo, koleżanki oraz koledzy z Rejonu JI HiL.

Koledze STANISŁAWOWI MAJEWSKIEMU z powodu śmierci Ojca, wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia składa: kolektyw kierowniczy i załoga Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu HiL.

HOTELE ROBOTNICZE BEZ RETUSZU

Ania pracuje w laboratorium na trzy zmiany, jak cały jej wydział. Po nocy prześlęczonej nad analizami marzy tylko o tym, aby położyć głowę na poduszce i zasnąć. Od trzech miesięcy próbuje to zrobić bez względu na towarzyszące okoliczności. A „okoliczności" zupełnie nie chcą tego zrozumieć, że znalazły się w jej pokoju prawem kaduka i powinny cicho siedzieć, bo w ogóle ich nie ma „na stanie". „Okoliczności" mają dźwięczne żeńskie imię, powiedzmy Monika, anielską buzię, na której gości śmiech i płacz na zmianę, a płaczą głośno, co podobno jak twierdzą pediatrzy jest zdrowe, bo wyrabia płuca.

Mama robi co może, by Monika jak najmniej dawała się we znaki reszcie współmieszkanek pokoju, lecz może niewiele. Zabroni to kto niemowlęciu płaczu? Wyznaczy mu godziny, kiedy wolno płakać i gaworzyć, a kiedy trzeba być cicho, bo Zosia z łóżka pod oknem przygotowuje się do klasówki, Ania właśnie wróciła z nocnej zmiany a Marysia chciałaby odetchnąć od hałasu, jaki rozrywał jej uszy przez osiem godzin pracy.

Mama stara się urządzić małą jak może najlepiej. W dzień rezyduje Monika w maminym łóżku, a w noc przynosi się z dołu wózeczek i wstawia pomiędzy szafę i stół. Trudno wtedy w ogóle przecisnąć się do wyjścia, a tu trzeba jednak wstać, zagrzać butelkę, zmienić pieluszkę, zakołysać. Co będzie za kilka miesięcy, gdy Monika zacznie chodzić, gdy wszystko co znajdzie się w zasięgu jej rąk będzie domeną poznania poprzez pochwycenie, poślinienie, połknięcie? Wprawdzie nie ma tu zbyt wielu rzeczy, każda z dziewcząt przywiozła z domu nieco osobistych drobiazgów, powstrzymują się od zakupu przedmiotów, które by zacieśniały i tak małą przestrzeń życiową.

Jak będzie za kilka miesięcy? Jakoś to będzie. Bo to jedna Monika żyje w hotelu robotniczym nr 1? Pani Aniela niedługo pośle swoją małą do szkoły, a przecież od urodzenia dziecko mieszka tu i początkowo także zajmowała jedynie łóżko w czwórce, dopiero potem zdobyła upragnioną jedynkę.

Samorząd tego żeńskiego hotelu rok po roku w kalendarzu imprez wpisuje kardynalne pozycje — Dzień Dziecka, Noworoczną Choinkę, Dzień Matki.

*

Według danych na dzień dzisiejszy w hotelu numer jeden, jedynym żeńskim hotelu Huty im. Lenina, mieszka

PIELUSZKI W KAŻDEJ ŁAZIENCE...

108 pań i trzydzieścioro dzieci. Wszystkie zdążyły się już do tego przyzwyczaić, że w kuchenkach gotuje się kaszki i grysiki, odciska soczki i przeciera jabłka, a w łazience wiszą girlandy pieluch i innych malutkich ubiorków. Póki pogoda, póki letnia pora z suszeniem mniejsze kłopoty. Jest do dyspozycji obszerny strych, można wreszcie uwiązać sznurek od drzewa do drzewa. Dzieci przebywają częściej na świeżym powietrzu, w pokojach hotelowych robi się luźniej. Można zresztą inaczej zorganizować sobie wolny czas. Odespać przepracowaną noc gdzieś w plenerze, pilną robotę zabrać gdzieś do parku. Nie ocierać się o siebie nieustannie w ciasnym pokoju. W lecie odpoczywają od siebie i mieszkające tu matki i ich współlokatorki.

Gorzej natomiast zimową i jesienną porą. Siłą rzeczy, tu w hotelu skupia się całe życie rodzinne kobiet zamężnych i towarzyskie niezamężnych. Do pokoju hotelowego zamieszkałego przez dwie, trzy, cztery panie plus jednego lub dwóch przedstawicieli najmłodszego pokolenia, przychodzą tatusiowie, koledzy. W pokoju — co jest surowo zabronione — trzeba dosuszać owe nieszczęsne pieluszki, w pokoju się je, pracuje, uczy, odpoczywa.

W zimie hotelowe dzieci częściej niż w lecie chorują. Jeśli mieszka ich w pokoju dwoje, pokój dwukrotnie „odchorowuje" anginę, grypę czy też koklusz. Tworzy się błędne koło chorób, zwolnień lekarskich, zadrażnień.

Podziwiać należy cierpliwość, hart ducha i tych zamężnych i dzieciatych i tych niezamężnych. Solidarnie bawią, niańczą, odchowują hotelowe pociechy. W rezultacie kilkuletni hotelowy „staż" daje gwarancję, że młoda żona wnosi do małżeństwa posag w postaci praktycznej znajomości życia rodzinnego. Praktyczną naukę macierzyństwa, pielęgnowania niemowląt ma się tu za sobą.

*

Po wizycie u pań z „Jedynki" przed szeregiem rozmówców postawiłam ten sam problem.

— *W hucie pracuje 7 tysięcy kobiet. Jedyny żeński hotel Kombinatu liczy 108 mieszkanek i trzydzieścioro dzieci. Hotel ten dysponuje setką miejsce. Podań o lokum tam jest wielokrotnie więcej. Co robić?*

Poniżej przytaczam odpowiedzi:

Optymistyczna:

— I tak w hucie nie zakazują mieszkać z dzieckiem. A w innych hotelach! Urodzi. Musi się wyprowadzić, choćby na ulicę. O!

Wprowadzająca w problem:

— Bo ich, to znaczy się kobiet, nie chcą trzymać na sublokatorce. Kobieta więcej się myje, więcej pierze, chłopy do niej lubią przychodzić, to która gospodyni będzie to cierpieć, a jeszcze jak ma młodego męża to się boi, a z dzieckiem to już bezwarunkowo nie!

Kategoryczna:

— A po co rodzi taka, jak wie, że nie ma warunków? Do spółdzielni nie należy, zawodu konkretnego nie ma, przyjdzie, zaczepi się, rok popracuje, męża złapie i dziecko sprawi. On na hotelu, ona na hotelu i dobrze im. Niechby podpisywały zobowiązanie, zanim miejsce dostaną albo w ogóle nie przyjmować.

Konstruktywna:

— A czy każda, co z dzieckiem w hotelu mieszka, nie ma warunków na odchowanie go u matki? Niejedna tu siedzi, a na wsi cała willa pusta stoi. Pojechałaby pani, zbadała jak jest, opisała.

Refleksyjna:

— Gdyby mieszkań było na tyle, to w ogóle nie byłoby problemu hoteli. Hotel to rzecz przejściowa, pracownik nie powinien tam mieszkać dłużej niż rok, najwyżej dwa. Jeśli będzie więcej mieszkań...

Współczująca:

— ... też sobie pani temat znalazła. No, no...

*

Ponieważ tamte głosy mnie nie usatysfakcjonowały, czekam dalej na wskazanie rozwiązań problemu. Rzeczywiście optymistyczne, konstruktywne, pełne troski o dobro pracujących kobiet — hutniczek. Czekam na rozsądne rozwiązanie, czekam na Wasze listy w tej sprawie.

ANNA GORAZD

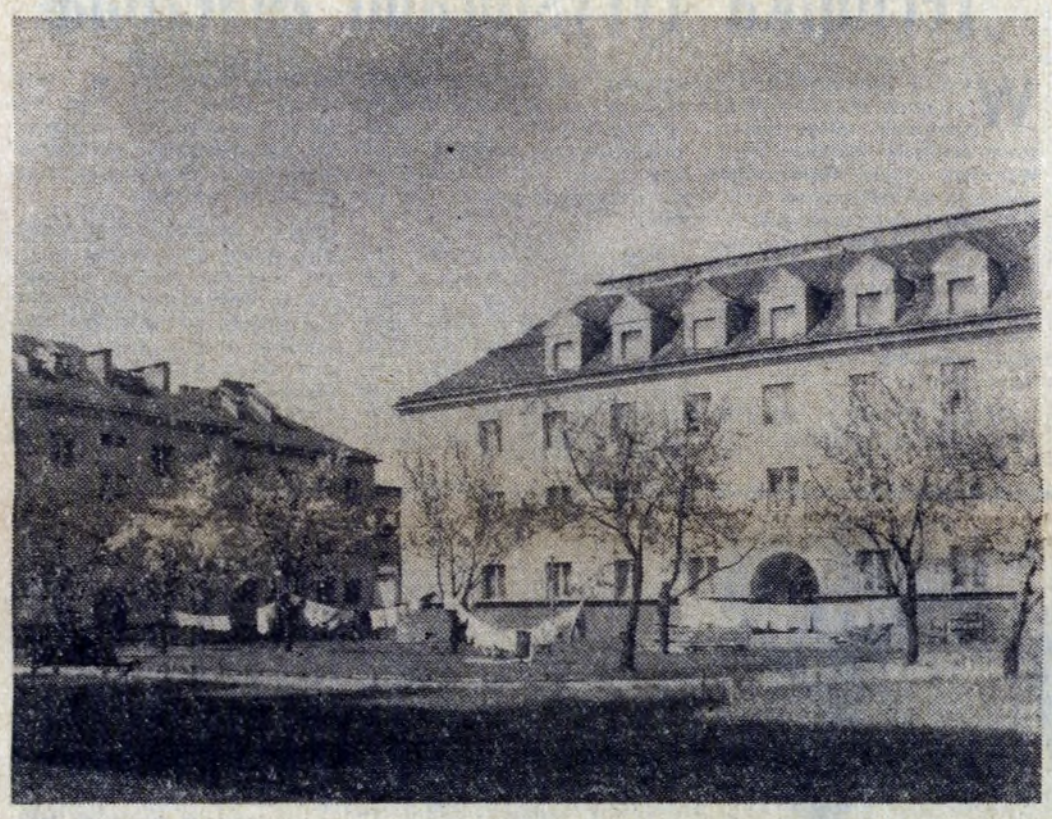

Życie toczy się tu regulaminowo

HOTEL ROBOTNICZY jest ich domem. Nie drugim, nie zastępczym, po prostu domem. Zapytany w autobusie chłopak nie powie, że jedzie „na hotel" tylko do domu. Tak myśli i czuje większość spośród 4700 pracowników Kombinatu oczekujących na status stałego mieszkańca Nowej Huty.

Zakwaterowani w 26 hotelach wiodą latami egzystencję ludzi osiadłych ale ciągle nie ustabilizowanych. Regulamin wewnętrzny hoteli robotniczych Huty im. Lenina w § 1 precyzuje: „Hotele robotnicze HiL służą zbiorowemu zakwaterowaniu zamiejscowych pracowników Kombinatu nie mających możliwości codziennego dojazdu do pracy na czas trwania umowy o pracę". **§ 2 wyszczególnia w 6 punktach prawa mieszkańców, a § 3 i 4 w 32 punktach obowiązki i to co jest zakazane, § 5 sankcje a ostatni procedurę odwoławczą.** Tak więc życie toczy się tu regulaminowo. Są oczywiście odstępstwa, ale nie mają one większego znaczenia, to znaczy nie są w stanie zburzyć ładu i zakłócić spokoju hotelowej społeczności.

A DNI PŁYNĄ TU PODOBNIE — wstać, zjeść, dojechać do pracy, wrócić, zjeść... Gdybyż to jeszcze stołówka nr 8 nie serwowała odwiecznie drugich dań o absolutnie jednakowym smaku, nie zamykała podwoi w soboty (w zamian za wolne soboty) i niektóre święta. Gdybyż autobusy 125 nie jeździły stadami i w dowolnych godzinach to być może udałoby się Tadkowi który wychodzi o 5,10, dojechać na godz. 6,00 do pracy w warsztacie mechanicznym.

WŁADEK K. PRACUJE W STALOWNI Konwertorowej, jest drugim wytapiaczem, zarabia około 6 tysięcy złotych. Do Huty przyszedł z podhalańskiej wioski i od 1966 roku mieszka w hotelu. Ma dziewczynę w swojej wsi, chce się żenić, zamieszkać na stałe w Nowej Hucie. Już nawet robotę upatrzył dla dziewczyny. Ma książeczkę mieszkaniową, figuruje na liście czekających na mieszkanie — na dość odległym miejscu. Jest pogodny, sympatyczny, pełen optymizmu. Mieszka w dwuosobowym pokoju z kumplem, którego ceni sobie jak brata.

TADEUSZ D. PRACUJE W ZAKŁADZIE MECHANICZNYM, w hotelu mieszka od 1969 roku, podobna sylwetka, te same problemy. Dziewczynę ma miejscową, a na liście wydziałowej oczekujących jest na sześćset którymś miejscu.

Ryszard Z. z tegoż zakładu i Adam P. z W-21 mają trochę gorsze lokaty, chociaż już siódmy rok mieszkają w hotelu. Nie mogłem spotkać jednego z weteranów z 20-letnim stażem hotelowym — Walentego K. ze stalowni. Ten uzyskał już prawo zameldowania na stałe.

Chłopcy zżyli się z sobą, chętnie sobie nawzajem pomagają. Urządzili piękną świetlicę w suterenie, bez dotacji i instruktarzu ozdobili ją estetycznie i założyli taki mały zespolik wokalno-muzyczny (specjalność — pieśni góralskie i przyśpiewki ludowe). Psioczą trochę na brak sprzątaczek, nie najlepsze wyposażenie, ale w sumie godzą się z istniejącym stanem rzeczy.

GDYBYŻ JESZCZE CENTRALNY SAMORZĄD był bardziej reprezentacją mieszkańców wobec W-94, a nie na odwrót, to prawdopodobnie można by jeszcze to i owo zrobić (tymczasem najczęstszą odpowiedzią bywa „nie da się").

ŻYCIE TOCZY SIĘ SWOJĄ KOLEINĄ, taką utartą, dość jednostajną. Nieduża jest oferta hotelowych rozrywek — na wycieczki kierownictwo Kwater Zbiorowych nie ma pieniędzy, a jak uzbiera, to trudno o samochód. Ubawy zabronione, gry hazardowe również, o alkoholu lepiej nie wspominać. Za rozróbę w pijanym widzie grozi wylanie z hotelu.

JEST OGNISKO MŁODYCH — placówka o dobrym profilu, mająca głównie służyć mieszkańcom hoteli, a jednak nie ciągnie ich tam. Na dyskotekach często gęsto dostają po buzi od lepiej zorganizowanych „cywili". Gdy są bale w Ognisku to nawet po dwa bilety na hotel nie trafia (przykład — ostatni Slywester i Śledziówka). Jest tu i ówdzie świetlica, stół ping-pongowy. W sumie nie najgorzej i dla każdego coś do wyboru.

ALE MIMO WSZYSTKO CNI SIĘ NIEJEDNEMU, żenić by się chciało, dziewczyny nie zawsze chcą czekać. Chłopcy mówią z ożywieniem o hotelu dla młodych małżeństw, o mieszkaniach przejściowych. Polubili tę hutę, związali się ze swoją pracą, kolegami, chcieliby tu naprawdę zapuścić korzenie.

Tylko jak? Tymczasem opowiadają, bez cienia złośliwości, jak im pięknie wyłożył tę kwestię dyrektor naczelny: — „huta ma tyle i tyle wydziałów, tyle kilometrów dróg i torów i 10-letni okres czekania na mieszkanie...".

CZEKAJĄ WIEC... pełni nadziei i ufności. Wiedzą, że o ich interesy walczy i zabiega Centralny Samorząd Hotelowy, że mają swoich rzeczników w Zarządzie Fabrycznym ZSMP...

LUDWIK MIKRUT

Dobra sprawa!

Cieszy każdego dziennikarza natychmiastowa reakcja na jego publikację. Nawet wtedy gdy Czytelnicy nie w pełni z nim się zgadzają wyrażając własne zdanie. Żywa reakcja Czytelników świadczy bowiem, że artykuł został przeczytany, że dyskutowano na jego temat.

Natychmiast po opublikowaniu artykułu, w którym przedstawiłem młodzieżowe czyny i inicjatywy, podjęte w HiL po naradzie aktywu robotniczego ZSMP w Warszawie, zwrócili się do mnie wielkopiecownicy. Byli urażeni tym, że pisałem tylko o młodzieży pomijając czyn całej załogi. A przecież — mówili — nie tylko młodzi ludzie podjęli i realizują zobowiązania. Ambicją całej załogi jest dobra praca i stawianie przed sobą, m. in. na drodze współzawodnictwa, coraz wyższych wymagań.

No cóż, cieszy taka ambicja i troska o dobre imię wydziału. Cieszy postawa załogi świadcząca o jej wrażliwości na opinie wyrażane przez naszą gazetę. Nie pozostaje mi nic innego, jak powrócić do publikacji omawiającej tylko wycinek współzawodnictwa jakim są młodzieżowe czyny i bardziej ogólnie spojrzeć na wysiłki całej załogi Wielkich Pieców w dziedzinie dobrej hutniczej roboty. Napiszę o tym w najbliższym czasie!

A teraz o dalszych zobowiązaniach jakie dotarły do redakcji, zobowiązaniach — tym razem — już wykonanych. Oto wielkopiecownicy dali w lutym dodatkowo 4.670 ton surówki umożliwiając tym samym przekroczenie planu stalownikom. Słowa więc dotrzymują.

Wspomnę jeszcze o tym, że załoga Wydz. Przerobu Żużla przepracuje jedną wolną niedzielę i wyprodukuje w tym czasie 1.800 ton żużla kawałkowego na budowę dróg. Cała załoga Zakładu Wielkopiecowego, spełniając swój patronat nad domem wypoczynkowym „Hutnik" w Zakopanem, przepracuje w czynie społecznym 10.072 godziny przy modernizacji tego obiektu. (jd)

Bez współzawodnictwa nie byłoby tak dobrych efektów

Od wielu już lat współzawodnictwo pracy dobrze służy naszej hucie. Ruch ten stymuluje dobrą robotę i co tu mówić jest wypróbowaną dźwignią wydajności. Rywalizacja w pracy, stawianie przed sobą trudniejszych zadań, ambicji przodowania — wszystko to wyzwala nowe zasady energii ludzkiej.

Nie ulega wątpliwości, że dobre wyniki produkcyjne uzyskane przez hutę w ub. roku oraz efekty ekonomiczne, których nie potrzebujemy się nigdzie wstydzić, są właśnie efektem współzawodnictwa. Powstały one dzięki temu, że ruch współzawodnictwa, w całej gamie zawartych w nim form, objął ok. 35.000 hutników naszego kombinatu. Przystępujące do współzawodnictwa załogi zakładów i wydziałów zawarły konkretne umowy z góry zakładając poprawę wszystkich wskaźników poza pułap przyjętych już wcześniej normalnych zadań produkcyjnych.

Z pewnością kryteria toczącego się w hucie współzawodnictwa nie są jeszcze doskonałe, ale faktem jest, że zawarto w nich wszystko, co ważne dla dobrej, owocnej pracy. A więc i przekroczenie planów produkcyjnych, poprawę jakości naszych wyrobów, oszczędność surowców, materiałów i mediów energetycznych, obniżkę kosztów — szczególnie w pozycjach zależnych, zaangażowanie załogi w czynach społecznych, czystość i kulturę stanowisk pracy. Nie zapomniano kładąc zresztą bardzo duży nacisk, o sprawach bhp.

Wyniki, efekty są, więc solidnie zapracowane. Toczyło się współzawodnictwo o różne tytuły i kryteria, m. in. o tytuł „przodownika pracy socjalistycznej" i „zasłużonego przodownika pracy socjalistycznej", „racjonalizatora produkcji" i „zasłużonego racjonalizatora", „najlepszego w zawodzie", „Brygady Pracy Socjalistycznej" z odznaką brązową, srebrną i złotą, „Oddziału Pracy Socjalistycznej", „Wydziału Pracy Socjalistycznej" i „Najlepszej Załogi Kombinatu HiL".

W samej tylko rywalizacji o tytuł i odznaki BPS brało udział 456 brygad, skupiających 9.000 pracowników. Nie może to jednak jeszcze zadowalać, uważamy bowiem, że w tym właśnie rodzaju współzawodnictwa możliwości są znacznie większe, do zrobienia jest więc jeszcze dużo.

Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy HiL zakończyła już żmudne obliczanie wyników za rok 1976. W oparciu o zawarte wcześniej przez wydziały umowy ustaliła następujące wyniki (zatwierdzone ostatnio przez Prezydia ZRK i ZF ZSMP).

W grupie I zakładów I miejsce zajęła załoga Zakładu Wielkopiecowego, II — załoga ZK, III — załoga ZO.

W grupie II wydziałów I miejsce zajęła załoga Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, II miejsce przypadło załodze P-63, III — załodze P-60.

W grupie III na I miejscu uplasowała się załoga ZM, II miejsce zajęła załoga ZT, III — załoga W-80.

W grupie IV wydziałów najlepsze wyniki osiągnęła załoga W-21, II miejsce zajęła załoga P-67, III — załoga W-17.

W grupie V wydziałów I miejsce zajęła załoga W-22, II miejsce — załoga W-29, III — załoga W-25.

W grupie VI wydziałów najlepsze wyniki uzyskała załoga OZR, II miejsce zajęła załoga TK, III — załoga DKJ.

Na podstawie osiągniętych wyników Sztandar Przechodni Ministra Hutnictwa i ZG ZZH oraz dyplom uznania otrzyma załoga ZPH HiL w Bochni. Proporzec przechodni i dyplom otrzyma załoga Zakładu Mech.-Odlewniczego HiL. Proporczyk przechodni i dyplom otrzyma załoga ZT. Puchary przechodnie i dyplomy otrzymają załogi: W-21, OZR HiL i ZK. Oprócz tych honorowych „trofeów" przewidziane są dla zwycięskich załóg nagrody i wyróżnienia. (jd)

INSPEKTOR przestrzega

Wielokrotnie wspominałem o zagrożeniach towarzyszących pracom transportowym, pisałem również o zależnościach bezpieczeństwa pomiędzy pracownikami biorącymi udział w procesie transportu. Zwracałem uwagę na konieczność bezwzględnego przestrzegania przepisów i ustaleń gwarantujących bezpieczeństwo wszystkim pracownikom.

Pozornie małe niedopatrzenia, nieskontrolowanie pracy wykonanej przez współpracownika mogą spowodować nieodwracalne skutki, w postaci wypadku, awarii.

W ostatnim dniu lutego w Wydziale Walcownia Zgniatacz prace przebiegała normalnie, dopiero o godz. 13.00 o mało nie doszło do tragedii. Ob. **Zbigniew Gasztecki szedł skontrolować załadunek wagonu, który stał** na torze nr 266. Dochodząc do skrzyżowania toru kolejowego z torem wózka międzynawowego zauważył nadjeżdżający wózek załadowany kęsiskami. Pracownik stanął czekając na przejazd wózka. W tym momencie usłyszał krzyk „uwaga", odruchowo odskoczył w tył i równocześnie został uderzony kawałkiem deski. Przewrócił się i zauważył, że z wózka spadły cztery slaby przy czym pod jednym z nich znajduje się jego noga. Na szczęście w tym miejscu w posadzce była szczelina oraz na posadzce leżała szyna, na której wsparł się slab wagi około 4 t.

Komisja Wydziałowa przystąpiła do pracy — należało wyjaśnić z jakiego powodu slaby spadły z wózka. Trudności z tym nie było żadnej, w sposób jednoznaczny stwierdzono, że skrajny stos 4 slabów ułożony był nieprawidłowo, częściowo poza stelażami wózka, Slaby „wisiały" i niewielki wstrząs spowodował ich spadnięcie. Slaby na wózku układał operator suwnicy **Tadeusz Limanowski**, a uruchomił wózek międzynawowy i nadzorował jego jazdę **Mieczysław Karwat.**

W tym przypadku możemy mówić, że tylko przysłowiowy lut szczęścia zapobiegł tragedii, bo przecież i suwnicowy i rozdzielczy produkcji swą niesumienną pracą doprowadzili do dużego zagrożenia. Przypominam więc że szczęście dopisuje bardzo rzadko i lepiej wykonywać pracę sumiennie, z pełną odpowiedzialnością niż być skazanym na ślepy los, na przypadek.

inż. ŁUKASZ GĄDZIK

Dziwne praktyki

Dziwne praktyki stosuje personel kina „Świt", otwierając drzwi sali zaraz po rozpoczęciu projekcji. Ludzie szczękają zębami z zimna i cała przyjemność z oglądania filmu pryska.

Poza tym — dlaczego w obydwu nowohuckich kinach zlikwidowano bufety? Czyż nie można znaleźć ludzi, którzy chętnie podjęliby się tej pracy? Poddajemy tę sprawę do załatwienia Krakowskiemu Zarządowi Kin.

Technika tyrystorami znaczona

W lutym br. przekazano do wstępnej eksploatacji nowoczesny układ tyrystorowy zasilania silnika klatki Walcowni Ciągłej Kęsów. Tym sposobem od najstarszej walcowni naszej huty rozpoczęta została modernizacja układów napędowych, która swoim zasięgiem w okresie najbliższych 3—4 lat powinna objąć wszystkie walcownie pracujące w układach zasilania prostowników rtęciowych.

Wysiłek włożony w przygotowanie tego przedsięwzięcia już procentuje. Trzytygodniowa wstępna eksploatacja układu pozwala na wydanie samemu urządzeniu jak i jego konstruktorom, montażystom i grupie rozruchowej jak najlepszej opinii. Urządzenie pracuje bez zarzutu.

Bezpośrednimi efektami tej modernizacji powinno być: zmniejszenie strat energii, zmniejszenie awaryjności układu napędowego oraz radykalna poprawa warunków pracy obsługi — przez wyeliminowanie szkodliwych par rtęci występujących dotąd w czasie konserwacji prostowników.

Sukces osiągnięty w P-60 nie byłby możliwy bez osobistego zaangażowania się w tej sprawie szeregu ludzi, m. in. naukowców z AGH w Krakowie, twórców patentów, na wykorzystaniu których oparta została koncepcja układu automatycznego sterowania silnikiem klatki walcowniczej.

Niełatwe sprawy organizacyjne, zaopatrzeniowe i koordynacja spoczywały na pracownikach Walcowni Zgniatacz. Elektryk wydziału inż. **E. Szymaszek** wraz z **R. Milewskim**, musieli rozwiązać szereg problemów współpracy z wykonawcami, zaopatrzeniowych i innych, które w normalnych warunkach prowadzenia inwestycji są załatwiane przez sztab ludzi wyspecjalizowanych w tym kierunku, nie mających „na głowie" codziennych kłopotów utrzymania ruchu wydziału.

Należy podkreślić dużą pomoc, jaką dzięki zrozumieniu specyfiki rozruchu nowego urządzenia w warunkach ciągłej eksploatacji walcowni wnieśli pracownicy KGR-3 oraz pracownicy grupy rozruchowej z nowohuckiego Elektromantażu kierowanej przez inż. **J. Niedźwiedzia.** Rozruch przebiegał w iście ekspresowym tempie.

Wstępne prace regulacyjne zostały wykonane tak precyzyjnie, że wystarczyło kilka godzin na sprawdzenie układu pod obciążeniem, aby można było walcować w normalnym układzie technologicznym. Ale to już, obok dobrej jakości krajowych konstrukcji i elementów elektronicznych, jest zasługą olbrzymiego doświadczenia i zdolności inż. J. Niedźwiedzia.

W ten oto sposób, dzięki inicjatywie TE sprzed kilku lat, przystąpiono w hucie do technicznej realizacji najbardziej efektywnego ekonomicznie sposobu inwestowania — do modernizacji.

Mgr inż. M. KANIA

Chwila przerwy w pracy stalowników.

Fot. S. GAWLIŃSKI

HUTNICZE portrety

Henryka Matla pierwszą w swym życiu pracę zawodową podjęła w Hucie im. Lenina, w 1954 roku. W Modelarni zajmowała się organizowaniem współzawodnictwa pracy. Nie trwało to długo, już po roku przeniosła się do Pionu Głównego Mechanika HiL gdzie zajmuje się sprawami socjalnymi załogi. Funkcję tę pełni do dzisiaj.

Dużo swego czasu poświęca działalności społecznej. Aż dziw, że na wszystko znajduje czas! Już trzecią kadencję jest wiceprzewodniczącą Rady Oddziałowej. Kieruje działalnością Koła PCK w wydziale, a jest to koło nie tylko najstarsze w hucie (działa od 1968 roku), ale i jedno z najaktywniejszych. To właśnie jego przewodnicząca pani Henryka Matla wystosowała apel do całej huty o zakładanie klubów honorowych dawców krwi. Apel ten podjęło najpierw Koło PCK przy Wydziale W-17, a potem kluby krwiodawców powstawać zaczęły jeden po drugim. Przodującą pozycję, zarówno pod względem liczby członków jak i ilości honorowo oddawanej krwi, zajmuje jednak koło, któremu ona przewodniczy.

Wspomnieć również należy o osiągnięciach pani Henryki w dziedzinie szkolenia drużyn medyczno-sanitarnych. Wyszkoliła już tych drużyn kilkanaście, a każda z nich dobrze spisuje się w Zakładowym Oddziale Samoobrony. Drużyny, które stanęły w szranki zawodów dzielnicowych i wojewódzkich, także nie przyniosły hucie wstydu. Wręcz przeciwnie: zawsze były wśród najlepszych:

Pani Henryka Matla jest również aktywistką LOK. Od lat działa w Klubie Strzeleckim, a powiem, że oko i dłoń ma niezawodne. Strzela bardzo celnie. Wiele razy zdobywała w zawodach puchary i nagrody, przez dwa lata była nawet mistrzem huty (pokonując w strzelaniu mężczyzn). Zdobyła puchar dyrektora naczelnego HiL. Równie dobrze radzi sobie z karabinkiem sportowym jak i z pistoletem wojskowym.

Posiada kilka zaszczytnych wyróżnień, m.in. Brązową Odznakę Zasłużonego Działacza LOK, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznakę 50-lecia PCK, Odznakę Honorową PCK.

Po pracy zawodowej jest jeszcze nauka (w średnim studium ogólnomechcanicznym), są zajęcia domowe. Mało czasu pozostaje na wypoczynek. (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

L. Kołodziejczyk, M. Rubik: „TECHNIKA CHŁODNICZA W KLIMATYZACJI" — dla inżynierów, projektantów instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych.

Józef Jaworski: „GUMA W POJAZDACH MECHANICZNYCH" — dla pracowników biur konstrukcyjnych i technologicznych oraz zaplecza badawczo-rozwojowego przemysłu motoryzacyjnego, studentów wyższych uczelni technicznych.

Zbigniew Martyniak: „ELEMENTY METODOLOGII ORGANIZOWANIA" — dla ekonomistów, pracowników działów organizacji.

„OBLICZANIE KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH I SPRĘŻONYCH METODĄ STANÓW GRANICZNYCH" — dla inżynierów budowlanych, projektantów konstrukcji żelbetowych.

St. Sekowski: „WALKA Z KOROZJĄ TRWA" — dla szerokiego grona czytelników, niefachowców, młodzieży szkolnej i wszystkich tych, których interesują problemy walki z korozją.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 8. III 1977 R.

	proc.
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	88
wyroby zasadowe	100
wapno palone	96
dolomit	151
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	100
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	105
aglomerat ze spiekalni 2	101
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	101
stal martenowska	101
stal konwertorowa	104
stal elektryczna	85
wlewnice i osprzęt	100
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	100
ocynkowana	104
ocynowana ogniowo	94
elektrolitycznie	101
karoseryjna	77
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	96
profile gięte	113
kęsy	117
Walcownie wstępne	
kęsiska	100
Walcownia Slabing	
slaby	105
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	94
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	79
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	106
drut	102
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	103

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują załogi obu Aglomerowni. Wykonały plan dostarczając dodatkowo: 4.4 tys. ton (I spiekalnia) i 1.0 tys. ton (II spiekalnia). Równe tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy. Wykonali plan z nadwyżką 2 tys. ton surówki. Bardzo dobrze pracują załogi naszych stalowni. Załoga Stalowni Konwertorowej wykonała plan z nadwyżką 3.1 tys. ton stali. Nie zawodzą walcownicy ze Slabinga: wykonali plan dając dodatkowo 3.9 tys. ton slabów.

NIE WYKONALI ZADAŃ walcownicy z Walcowni Gorącej Blach. Ich niedobór wynosi 3.0 tys. ton blachy. Gorszy niż zwykle rezultat mają też pracownicy Walcowni Taśm, niedobór taśmy wynosi 5.1 tys. ton. Nie wykonały planu załogi obu Ocynowni Blach. (jd)

XVI Liceum Ogólnokształcące nosi imię Krzysztofa K. Baczyńskiego

Z udziałem prezesa Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich i żołnierza Powstania Warszawskiego — **Lesława Bartelskiego**, towarzysza broni wielkiego poety z tragicznych dni Powstania — odbyła się w XVI Liceum Ogólnokształcącym w ubiegłą sobotę uroczystość nadania szkole imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i wręczenia sztandaru.

Przy tej okazji zaproszeni goście, przedstawiciele innych szkół Nowej Huty, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych, a wśród nich kurator **Jan Nowak**, sekretarz KD PZPR — **Kazimierz Skołuba**, zastępca naczelnika dzielnicy **Władysław Gofron**, zapoznali się z dotychczasowym dorobkiem szkoły.

Mimo niewielu lat pracy, szkoła posiada już dobrze wyposażone gabinety przedmiotowe i pracownie. Szereg eksperymentów dydaktycznych, jakie prowadzą tutejsi nauczyciele świadczą o wysokim poziomie nauczania. Zespół pedagogiczny w uznaniu zasług otrzymał w dniu uroczystości szereg odznaczeń i wyróżnień.

Złotą Odznakę za pracę społeczną dla m. Krakowa wręczono prof. **Annie Masiarz**, odznakę Budowniczego Nowej Huty prof. **Lidii Kiełb** i woźnej pani **Marii Nicińskiej**, nagrody ministra OiW otrzymały prof. **Teresa Bysińska-Rzepecka, Teresa Koeller-Ignaciuk, Maria Minkiewicz-Mrajca**, nagrodę kuratora **Lidia Kiełb**. Wyróżnienia i dyplomy uzania otrzymali także przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego szkoły.

Moment odsłonięcia płaskorzeźby upamiętniającej uroczystość nadania szkole imienia K. K. Baczyńskiego. Od lewej stoją: dyr. XVI LO Jan Lis, kurator Jan Nowak, sekretarz KD PZPR — tow. Kazimierz Skołuba i prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP — Lesław Bartelski.

(ag)

Fot. St. Gawliński

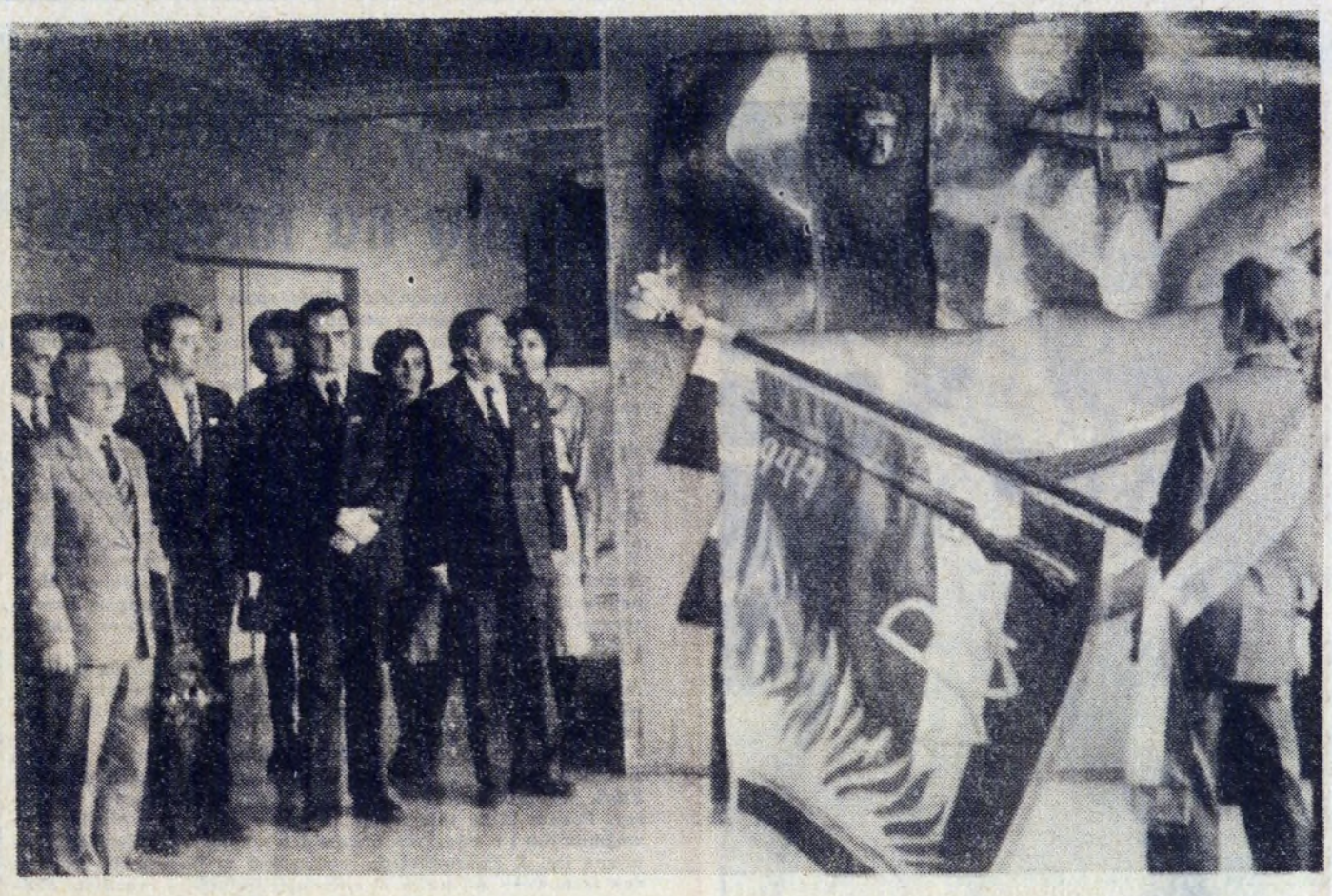

O życie...

MPK — najbogatszym przedsiębiorstwem

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji jest chyba najbogatszym zakładem w naszym mieście.

Skąd taka opinia? — pytam natarczywego czytelnika.

— Z prostego powodu. Proszę zwrócić uwagę, jak się remontuje i odnawia tramwajowe tory. Stary tłuczeń wywozi się nad Dłubnię na wysypisko. Zawsze natomiast przywozi się i rozprowadza nowy tłuczeń.

Czy tak cenny materiał budowlany powinno się po prostu wyrzucić na wysypisko? Czy nie można by go raz jeszcze spożytkować? (R)

MPK moja miłość

Nie ma do mnie szczęścia MPK, albo ja do MPK. Pisałem onegdaj o niefortunnym kursowaniu tramwaju „jedynki" i o konieczności zmiany trasy „25-tki". Ostatni mój postulat został zrealizowany, a i „jedynka" kursuje chyba częściej. I byłaby już pełnia szczęścia, gdyby nie to, że „lubię się czepiać". O co tym razem? Ano jechałem niedawno tramwajem nr „16" i w miejscu nad motorniczym pod napisem „motorniczy nr ....." zauważyłem taki oto dziwoląg: LIX. Swego czasu mówiło się, że motorniczowie zobowiązani są wieszać swój numerek służbowy w widocznym miejscu, aby w razie konieczności pasażer nie musiał błagać o podanie owego numeru. A niestety bardzo często zachowanie motorniczych pozostawia wiele do życzenia i znajomość numeru może się przydać... Ostatnio widocznie ktoś wpadł na dobry pomysł — nie każdy przecież pamięta cyfry rzymskie, w powszechnym użyciu są arabskie Identyfikacja motorniczego będzie utrudniona. Ale czy nie prościej napisać zamiast LIX, po prostu 59?

I jeszcze jedna sprawa, ale zastrzegam się, że nie jestem pewny czy rozwiązanie jej leży w kompetencjach MPK, pośrednio chyba tak. Często jeżdżę do hali KS „Hutnik". Przystanek obok hali jest usytuowany tak „szczęśliwie", że bezpośrednio po wyjściu z tramwaju wpada się pod... koła nadjeżdżających samochodów. A obok hali znajduje się lodowisko, z którego najczęściej korzystają dzieci, dodajmy do tego basen, no i odbywają się mecze na stadionie, i w hali. Wydaje się, że zabezpieczenie tego przystanku łańcuchami lub sygnalizacją świetlną jest potrzebą chwili. Nie można czekać aż zginie człowiek. (JP)

AŻ TRZY LATA i jeden miesiąc czekały te lalki — i nie tylko one — na dzień, w którym będą mogły powrócić na swoje miejsca i bawić dzieci. Mowa o lalkach znajdujących się w żłobku nr 7 w os. Zielonym, który to żłobek był poddany remontowi kapitalnemu i częściowej modernizacji. Remontu dokonywało oczywiście MPRB-5, a więc przedsiębiorstwo znane nam już od dawna z nieterminowości w wykonywaniu swoich obowiązków.

Mówiąc o szczęśliwym zakończeniu remontu w żłobku nr 7, należy koniecznie nadmienić, że ma w tym swój udział również „Budostal 3", który jako zakład opiekuńczy żłobka, wiele zrobił w trakcie długotrwałego remontu.

Tak więc w żłobku nr 7 znów zawrzało życie, a cały sztab piastunek, wychowawczyń, nauczycielek, przystąpił z zapałem do pracy, dopomagając rodzicom 80 pociech w ich codziennym wychowywaniu.

OKTAWIAN HUTNICKI

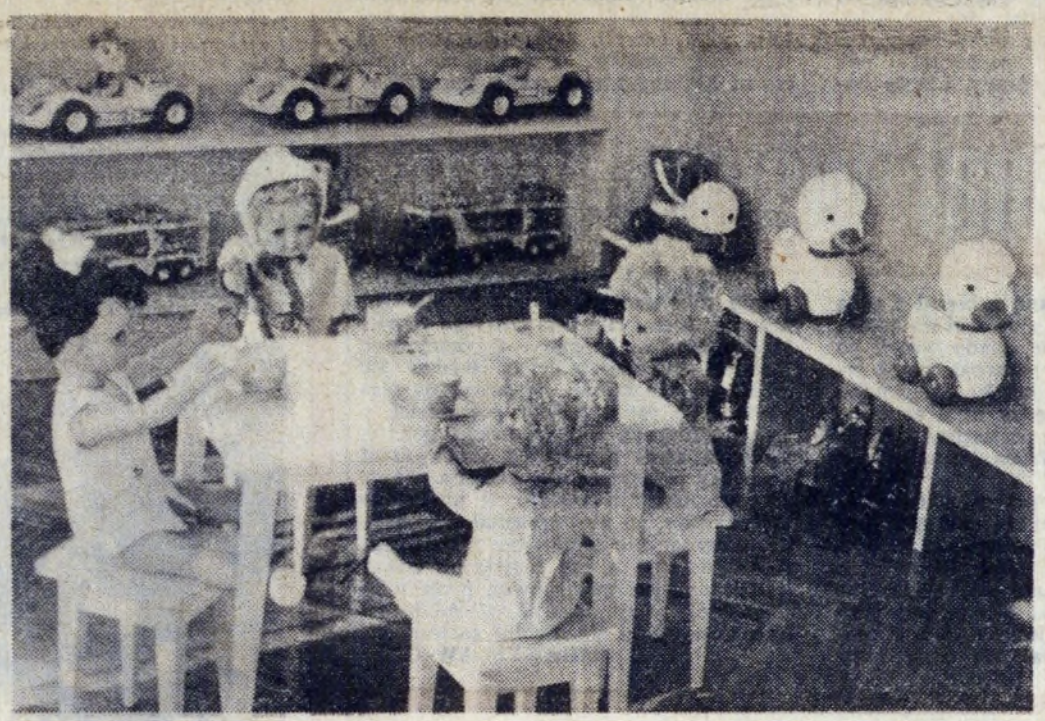

Był synem powstańca z 1863 r. i zesłańca zarazem. Przybył na świat na zesłaniu — przed stuleciem z okładem — w 1872 r. i otrzymał romantyczne imię Gustaw. Mógł o sobie powiedzieć słowami Wieszcza — „urodzony w niewoli, okuty w powiciu". Zewnętrznie — z bujnej czupryny i brody — przypominał Orkana.

Był poetą — autorem tomu „Poezje" z 1902 r. i poematu „Na wyspie" z 1901 r., w którym to ukazywał świat podzielony na dostatnio żyjących próżniaków i ludzi ciężkiej pracy. Był publicystą i redaktorem lwowskiego „Życia". Prowadził działalność oświatową wraz z Żeromskim w Nałęczowie. Był działaczem ruchu niepodległościowego i jego piewcą, bowiem od 1895 r. związał się z Polską Partią Socjalistyczną, a od 1910 r. wciągnięty był w akcje i propagandę niepodległościową

ULICE NOWEJ HUTY (43)

Gustaw Daniłowski

jako członek najpierw Związku Walki Czynnej, później Legionów. Dał wzruszające impresje — „Z wrażeń więziennych", przygotował biogramy zasłużonych i bohaterskich działaczy — Okrzei, Mireckiego i Barona.

Dość ostrożnie wyważający literackie osądy Aleksander Brückner w „Dziejach literatury polskiej" zauważał, iż „jeszcze w „Jaskółce" (1907) opromieniał bojowników o wolność ginących na obcej ziemi, a z filistrów szydził, lecz w następnych powieściach zeszedł do najpospolitszego erotyzmu". Współczesny komentator na kartach „Polskiej krytyki literackiej" (1959) sąd ten podtrzymał, zauważając iż w zbiorku „W miłości i boju" i w „Za ścianą" rewolucjoniści występują w roli amantów i jako przedmiot uwielbienia ze strony dam, znudzonych mieszczańską prozą życia.

Przed półwieczem zebrał Daniłowski cięgi od wybitnego krytyka Karola Irzykowskiego, który zaatakował zbanalizowane obrazowanie pisarza, rozdającego barwy białe bohaterom a czarne wrogom i tworzenie fałszywego mniemania o naiwności i głupocie wroga. Choć więc pewne walory twórczości Daniłowskiego budzą od lat zastrzeżenia, zmarłego przed półwieczem pisarza zachowujemy we wdzięcznej pamięci, jako tego, który piórem i czynem służył idei niepodległościowej w sposób serdeczny, bo jak sam rzekł w tytule jednej ze swych nowel — „A to się pali tylko serce moje".

Ulica Gustawa Daniłowskiego jest prostopadła do Al. Rewolucji Kubańskiej i wytyczona jest między osiedlem Młodości a osiedlem Na Skarpie.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

KRONIKA SĄDOWA

Awantura ze strażnikami

Był listopadowy wieczór. Strażnicy Straży Przemysłowej HiL nie spodziewali się, że podczas ich pracy zdarzy się przykry incydent, który w konsekwencji znajdzie swój epilog w sądzie.

Wszystko zaczęło się od zatrzymania samochodu należącego do przedsiębiorstwa kooperującego z Hutą. Pojazd był prowadzony przez pijanego kierowcę, nic więc dziwnego, że strażnicy nie dopuścili do dalszej jazdy, której skutki mogłyby być tragiczne. Samochód został więc zaparkowany obok wartowni przy bramie nr 3. Niestety przed północą zaczęli koło niego kręcić się jacyś podejrzani panowie. Interwencja strażników przeszkodziła tej osobliwej samochodowo-nocnej penetracji. Wtedy panowie zapałali nieodpartą chęcią wejścia na teren Kombinatu. Tylko jeden z nich — Marian W. — posiadał aktualną przepustkę. Mimo jednak tego nie pozwolono mu na przekroczenie bramy z prozaicznej, acz nagannej przyczyny. Pan W. był bowiem pod tzw. dobrą datą, czyli mówiąc prościej — po prostu wstawiony.

Strażnicy zgodnie ze swoimi kompetencjami i obowiązkami zatrzymali okazaną im przepustkę. Z takiego obrotu sprawy Marian W. był bardzo niezadowolony. Dał temu wyraz w sposób banalny i jednocześnie wulgarny. Na strażnicze głowy posypały się epitety, które zwykliśmy subtelnie określać jako niecenzuralne. Kiedy na bramie zjawił się zastępca dowódcy warty Jan W. i kiedy okazało się, że Marian W. wcale nie zamierza okiełzać swego pijackiego temperamentu strażnicy zdecydowali się na wezwanie pogotowia milicyjnego.

Październikowego wieczoru nie doszło jednak do milicyjnej interwencji. Fakt, że osobą Mariana W. miała się zająć MO był dla awanturnika nie do zniesienia. Uznał, że najsłuszniej będzie jak sobie wyjdzie i opuści wartownię. Teraz jednak już strażnicy nie chcieli na to zezwolić. Od czego męska krzepa i pijacka pewność siebie? Chwycił więc Marian W. za krzesło i wymachując nim dookoła torował sobie bezpieczną drogę wiodącą w październikową noc.

Na taki fortel strażnicy zareagowali roztropnie. By nie dopuścić do rękoczynów postanowili nie przeszkadzać pijakowi w otworzeniu drzwi. I tak mieli w ręku przepustkę pana z krzesłem więc nic nie stało na przeszkodzie wyciągnięciu późniejszych konsekwencji w stosunku do awanturnika.

I rzeczywiście — stało się tak, jak stać się powinno. Wdrożono dochodzenie, a w oparciu o jego wyniki wpłynął do sądu akt oskarżenia przeciwko Marianowi W. Sąd przystąpił do rozpatrywania sprawy.

Linia obrony oskarżonego była bardzo prosta. Uparcie twierdził, że został na wartowni pobity, prawie zmaltretowany, że on powinien oskarżać tych bez serca sadystów, a nie występować w roli winnego. Wersja ta, chociaż mało prawdopodobna, miała jeden zasadniczy mankament: pan W. nie potrafił przedstawić nawet pośrednich dowodów mających świadczyć o prawdziwości jego słów. Takie dowody, i to o jednoznacznej wymowie, mieli świadkowie oskarżenia, czyli strażnicy.

Sąd w oparciu o zebrany materiał uznał winę Mariana W. za udowodnioną i skazał go na 7 miesięcy ograniczenia wolności (w trakcie biegu kary będzie musiał comiesięcznie przepracować 20 godzin na cele publiczne), a także zobowiązał skazanego do uiszczenia opłaty sądowej w wysokości 1.800 zł. i kosztów postępowania w kwocie złotych 100.

J. HAŃDEREK

Dzielnicowy Konkurs Piosenki Radzieckiej

Odbyły się już przesłuchania V Dzielnicowego Konkursu Piosenki Radzieckiej, cieszącego się z roku na rok coraz większą popularnością. W eliminacjach wzięło udział 13 solistów i 9 zespołów wokalnych.

Jury pod przewodnictwem mgra ALEKSANDRA TIPPE przyznało następujące miejsca:

W KATEGORII SOLISTÓW I miejsce zajęła Grażyna Olszewska z MDK Na Stoku, II — ex aequo Mirosława Wilkowska z Ogniska Muzycznego i Witold Liszka z ZDK HiL, III — ex aequo Grażyna Wiercińska z MDK im. J. Korczaka i Dorota Podsiadło z MDK Na Stoku, a wyróżnienie otrzymał Aleksander Maksymowicz z ZDK HiL.

W KATEGORII DZIECIĘCEJ zwyciężyła Renata Korzeniowska, a wyróżnienie przyznano Adamowi Czechowi — obydwoje z MDK im. J. Korczaka.

W KATEGORII ZESPOŁÓW WOKALNYCH I miejsce zajęły „Smarkule" z ZDK HiL, II miejsce — zespół „Miraż" z MDK w os. Tysiąclecia, III — dwa zespoły ex aequo — „Motyle" z MDK Na Stoku i duet „Alfa i Bett" z ZDK HiL.

W KATEGORII DZIECIĘCEJ ZESPOŁÓW WOKALNYCH I miejsce przypadło w udziale zespołowi ze Szkoły Podstawowej nr 88, a II — zespołowi „Violinki" ze Szkoły Podstawowej nr 129.

Zgodnie z regulaminem do eliminacji szczebla wojewódzkiego jury wytypowało GRAŻYNĘ OLSZEWSKĄ, MIROSŁAWĘ WILKOWSKĄ, WITOLDA LISZKĘ, GRAŻYNĘ WIERCIŃSKĄ, DOROTĘ PODSIADŁO i ALEKSANDRA MAKSYMOWICZA oraz zespoły: „SMARKULE", „MIRAŻ", „MOTYLE" i duet wokalny „ALFA i BETT".

Życzymy powodzenia w następnym etapie konkursu! (dr)

Międzynarodowy Dzień Kobiet co roku staje się okazją do przypomnienia o równouprawnieniu płci pięknej. Redaktor „Głosu Młodych" myślał, że tkwi w tym pewna przesada. Nic podobnego. Okazuje się, że nawet sprawy sporne załatwiane są honorowo, po męsku. Nie wiemy tylko czy spór powstał... o mężczyznę.

PROPOZYCJA DLA ODWAŻNYCH

Szkoły wojskowe czekają na młodzież!

Niejeden młody człowiek zadaje sobie pytanie: jaką obrać drogę życia, jakiemu zawodowi dać pierwszeństwo? Możliwości różnych nie brakuje. Chcielibyśmy, aby młodzi ludzie zdający wkrótce matury lub kończący którąś ze szkół zawodowych, zastanowili się nad propozycją dla ludzi odważnych — nad wyborem ciekawego zawodu wojskowego.

Rozmawiałem ostatnio z Waldkiem, podchorążym, uczącym się w słynnej „Szole Orląt", czyli w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie. Opowiadał mi o życiu w szkole, o możliwościach wyżycia się w sporcie, niezwykle ciekawych zajęciach w salach ćwiczeń i na lotnisku. *„Nie przypuszczałem* — mówi — *że w Dęblinie będzie tak fajnie. Wszystko co robimy wciąga bez reszty. Mamy wspaniałych instruktorów, którzy sztukę latania opanowali do perfekcji. Można słuchać godzinami ich ciekawych przygód. Tworzymy bardzo zgrany zespół przyjaciół. Życie w gromadzie jest sto razy lepsze i ciekawsze niż w cywilu"...*

Tak mówi syn mego przyjaciela Waldek. Tak mówią podchorążowie i uczniowie wojskowych szkół podoficerskich, którzy odwiedzają młodzież szkolną w Nowej Hucie dzieląc się z nią swymi doświadczeniami.

Wiele jest szkół wojskowych w Polsce, wyższych i średnich zawodowych. Kształcą one w różnych specjalnościach młodzież która wybrała męski zawód dowódcy i wychowawcy żołnierzy. Podam kilka informacji, dzisiaj o niektórych akademiach wojskowych i o wyższych oficerskich szkołach. Akademia Techniczna im. J. Dąbrowskiego czynna jest w Warszawie: kształci ona fachowców-mistrzów nowoczesnej techniki z cenzusem akademickim dla naszych sił zbrojnych. Wojskowa Akademia Medyczna im. gen. B. Szareckiego czynna jest w Łodzi. Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte — w Gdyni. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych im. T. Kościuszki posiada swą siedzibę we Wrocławiu. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych im. S. Czarnieckiego — w Poznaniu. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. J. Bema — w Toruniu. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. M. Kalinowskiego — w Koszalinie. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Łączności im. płk. B. Kowalskiego „Ryszarda" — w Zegrzu. Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Chemicznych im. S. Ziaji jest nam krakowianom najbliższa, działa bowiem w naszym mieście.

Jak dostać się do jednej z tych szkół? Szczegółowych informacji maturzystom udzieli Wojskowa Komenda Uzupełnień w Nowej Hucie, os. Zgody 16. **(jd)**

zaginął wśród ludzi

Eugeniusz Ksajaniuk ostatni raz pracował na zmianie nocnej z 16 na 17 stycznia. Kiedy na noc następną nie zgłosił się do pracy, jego brygadzista, Kazimierz Spychała, mający pod sobą wszystkich murarzy zmiany „C" w Walcowni Slabing, poważnie zaczął się zastanawiać, co też się mogło z nim stać. Eugeniusz był młodym pracownikiem, nie ukończył jeszcze 20 lat życia, a do Nowej Huty przyjechał aż spod Białej-Podlaskiej. Zdążył przepracować niecałe pół roku.

W następnych dniach Ksajaniuk także nie zgłosił się do pracy. Wydziałowa komórka dyscypliny wystawiła więc wniosek o dyscyplinarne rozwiązanie umowy o pracę, kierownik podpisał, i z dniem 25 stycznia 1977 roku Ksajaniuk przestał być pracownikiem huty. Właściwy na tę okoliczność dokument wysłano na adres stałego zamieszkania Ksajaniuka.

8 lutego brygadzista Spychała zgłosił w KD MO fakt zaginięcia swojego pracownika. Do takiego stwierdzenia, jak zeznał przed śledczym, upoważniła go wizyta w hotelu na os. Młodości 3, gdzie mieszkał Eugeniusz, oraz nie pobranie przez niego zaliczki w dniu 31 stycznia. Rozmowa Spychały z jednym ze współlokatorów Eugeniusza była bardzo krótka, ale bardzo istotna. Ksajaniuk wyszedł bowiem w dniu 17 stycznia do pracy, ok. godz. 21.45, i to w stanie nietrzeźwym.

Teraz milicja rozpoczęła poszukiwania zaginionego. Wysłano telegram do rodziny. Informowano się na posterunku MO w miejscu stałego zamieszkania Eugeniusza. Przesłuchano też jego współlokatorów i portierkę z hotelu. Nie wiele wiedzieli o nim. Uważali go za skrytego i spokojnego. Gdzieś od jesieni częściej zaglądał do kieliszka. Po wypiciu stawał się wybuchowy. Pić najprawdopodobniej rozpoczął pod wpływem kolegów z pracy. Często bowiem na nocną zmianę zabierał z sobą wódkę, a rano z pracy wracał do hotelu podpity. Tak też było, kiedy wrócił po raz ostatni. Gdy się przespał, wypił jeszcze z kolegami z hotelu litr wódki. Wybuchła nawet między nimi awantura, którą załagodziła portierka. Ona też, jak stwierdziła, widziała go wtedy ostatni raz.

22 lutego jeden z pracowników pracujących na przystani rzecznej na Wiśle zauważył pływające po wodzie zwłoki. Zawiadomił milicję. Po wydostaniu zwłok z wody okazało się, że jest to Eugeniusz Ksajaniuk. Znaleziono przy nim nie zniszczony jeszcze dowód osobisty, pieniądze (ponad 1500 zł) i drobne rzeczy osobiste. Milicja wszczęła śledztwo w sprawie przyczyn i okoliczności śmierci.

Nie będę czynił moralizatorskich nawoływań. Stwierdzę jednak, że związek ze śmiercią tego młodego człowieka miał alkohol. Spożywał go prawdopodobnie także w pracy, tak przynajmniej każą przypuszczać zeznania jednego ze współmieszkańców. Ponadto w Walcowni Slabing nie okazano zainteresowania nieobecnym w pracy młodym pracownikiem. Nie uczynili tego współtowarzysze z brygady i przełożeni. Przecież zastanawiającym wydać się mogło, że nie zgłosił się nawet po pieniądze. To samo można powiedzieć o współlokatorach z hotelowego pokoju. Przecież sami stwierdzili, że wyszedł do pracy pijany; że nie wrócił z pracy; że jego ubranie wisiało w szafie, co wskazywało, że nie wyjechał do rodziny. Dlaczego nie zainteresowali się jego nieobecnością? A czy Ksajaniuk znany był organizacji związkowej, może młodzieżowej? Czy zaginął wśród ludzi? Nad tym warto się głębiej zastanowić.

MIECZYSŁAW GIL

JESZCZE JEDEN W KRAKOWIE

Jeszcze jeden poeta... Tak można nazwać bez nadużycia terminologii **Andrzeja Kaliszewskiego**, który pod koniec ubiegłego roku zadebiutował tomikiem pt. **„Popiół"**. Przy okazji: kim są aktualnie młodzi poeci? Najczęściej drukują roczniki pięćdziesiąte, Andrzej Kaliszewski jest pod tym względem charakterystyczny, urodził się w 1954 roku. Na ogół debiutanci jeszcze studiują. Kaliszewski również, polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Powinniśmy być bardzo zadowoleni: z pierwszymi książkami występują autorzy rzeczywiście młodzi, na szczęście, jak się okazuje, trudności papierowo-poligraficzne udaje się przezwyciężyć, a w dodatku wspomnijmy o najważniejszym, że są to twórcy wzrastający już we względnej stabilizacji i dostatku lat sześćdziesiątych, w społeczeństwie odmienionym, uprzemysłowionym, pobierający nauki w szkołach zreformowanych, o poziomie nie tak znowu niskim. Wszystko przemawia za tym, abyśmy tym właśnie pokoleniem specjalnie się zajmowali, pomagali mu i z nim wiązali nadzieje na powstanie literatury odpowiadającej zmodernizowanemu społeczeństwu.

Andrzej Kaliszewski wszystkie nadzieje, nawet te bardzo śmiałe, uzasadnia. Podobają mi się zwłaszcza dwie cechy jego poezji: autor reprezentuje stosunkowo duży poziom świadomości literackiej, wiedzy społecznej i historycznej, to od razu widać, a jednocześnie potrafi wykorzystać swoje wiadomości w opisie i w interpretacji współczesności; niekiedy przychodzili mi na myśl poeci angielscy, np. Henri Adrian czy Jackson Alan, należący do tzw. grupy liverpoolskiej, bardzo popularnej wśród młodzieży angielskiej, umiejący z różnych elementów kultury współczesnej budować śmiałe, trafiające w sedno rzeczywistości utwory; wracając do Kaliszewskiego — odpowiada mi także jego wrażliwość moralna i społeczna, dystans i sceptycyzm... Chociaż przy kilku wierszach pomyślałem sobie, że są one bardzo gorzkie i nie mogłem znaleźć odpowiedzi na pytanie: dlaczego, przecież można było przewidywać wyrobienie w tej generacji bardziej optymistycznych postaw.

Np. wiersz pt. **„Szkoła katów"** dosyć łatwy i w związku z tym można zacząć od niego lekturę, daje przejrzysty wgląd w warsztat.

Pod tytułem znajduje się adnotacja, że wiersz został napisany z powodu odbudowy „Szkoły katów" w Bieczu. Zapowiada się utwór krajoznawczy? Pierwsze linijki rozwiewają złudzenia: autor odwołuje się do Kaliguli, znanego z despotyzmu rzymskiego cesarza, do Tyberiusza, o którym nawet encyklopedie piszą, że był podejrzliwy i wprowadził karę za obrazę majestatu, i innych wzorów i ojców katów po Hessa włącznie. Więc wierszowany traktacik o despotyzmie i różnych przejawach kultu jednostki w historii? Także nie, ponieważ od razu okazuje się, że, jakby to napisano w gazetach, „bicz ironii" smaga różne objawy obyczajowości współczesnej, które sprzyjają (aczkolwiek bezpośrednio nie wywołują) powstawaniu i umacnianiu się stosunku człowieka do drugiego przypominającego relację kata i ofiary, przy tym kat staje się ofiarą i vice versa:

„dzięki ogólnej tolerancji
i wyłącznej trosce o życie
doczesne (...)
dzięki lekcjom etyki
savoir-vivre'u przyjaźni i
bezinteresownej miłości
dzięki kursom z gospodarstwa
domowego
vide — patroszenie ptaków
dzięki licznym kołom
zainteresowań (...)
a wreszcie dzięki oryginalnym
mundurkom" ...

I jaka konkluzja? „Szkoła katów" zwycięża w rywalizacji ze „szkołą straceńców" (czyt.: romantyków, ludzi bezinteresownych i dobrych) o miano „szkoły p o w s z e c h n e j". Zakończenie dowcipne, ale gorzkie. Takie wiersze każą się zastanawiać nad naszą cywilizacją.

JACEK KAJTOCH

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

W Krakowie (Rynek 25) działa Młodzieżowe Centrum Kultury. Inspektorami poczynań kulturalnych są działacze ZSMP. W roku bieżącym przewiduje się organizację imprez m. in. pod takimi hasłami jak: „Ja i moja organizacja", 60 rocznica Rewolucji Październikowej, „1 maja święto ludzi pracy", „Poznajemy zabytki Krakowa" czy też „Poezja w zakładzie pracy". Dużą wagę działacze MCK przywiązują właśnie do upowszechniania kultury i sztuki. Planuje się wspólnie z Kołem Młodych ZPAP organizację wystaw młodych artystów-plastyków, wspólnie z Teatrem Ludowym i Starym — młodzieżowych premier teatralnych pokazy filmowe, czy też różnego typu konfrontacje twórcze. W MCK prezentować będą swój dorobek artystyczny aktorzy teatru „eref-66", piosenkarze, kabarety. Sądzimy, że młodzież Nowej Huty będzie odwiedzać Centrum.

★

W „MONTINIE" podsumowano współzawodnictwo młodzieży w pracy. Za drugie półrocze 1976 r. przebiegało ono w dwóch konkurencjach — pod hasłem „Młodzież dla postępu" i o tytuł „Młodego fachowca". Młodzieżowa Komisja Współzawodnictwa w pierwszej grupie najwyżej oceniła **Mieczysława Kaczmarczyka, Romana Bajora i Andrzeja Wawro.** W drugiej kolejność była następująca: **Marek Stelmachowski, Janusz Koczaja i Marek Frączyk.** Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali nagrody pieniężne, a pozostali wyróżniający się nagrody książkowe.

Warto przy okazji nadmienić o odpowiedzi młodzieży z „MONTINU" na apel Krajowej Narady Aktywu Robotniczego ZSMP. Zebrano w ostatnim okresie 66 ton złomu i odstawiono do HiL. Nie jest to pierwsza tego typu akcja młodych „montinowców".

★

Jak się dowiaduje TKKF organizuje dla młodych działaczy z nowohuckich zakładów pracy „Kurs demonstratorów ćwiczeń rekreacyjnych". Piękny pomysł, ale nie szkolmy już d e m o n s t r a t o r ó w. Kochani! Zastąpcie to słowo jakimś bardziej stosownym. Poza tym samym demonstrowaniem nic tu nie załatwimy. Trzeba ćwiczyć... język polski też!

★

Do udanych należała inicjatywa prowadzenia w pionie TM konkursu pod nazwą „Najlepszy w zawodzie". Brali w niej udział tokarze, frezerzy, wytaczarze, szlifierze, modelarze i formierze. W sumie do konkursu przystąpiło 289 pracowników, którzy nie przekroczyli 30 lat życia. Komisja konkursowa zwracała uwagę na wydajność pracy, jakość, bezpieczeństwo i higienę pracy. Punktowano także podnoszenie kwalifikacji, dyscyplinę pracy oraz zaangażowanie w pracę społeczną. Trudno wymieniać wszystkich wyróżniających się we współzawodnictwie. Ograniczamy się więc do podania nazwisk zwycięzców w poszczególnych grupach. Są to: **Jan Łyko, Józef Kozacki, Józef Franaszek, Tadeusz Klęk, Stanisław Bełzowski, Andrzej Kurek, Kazimierz Duda, Ryszard Bacharz, Wacław Batoga, Edward Musiał, Jerzy Sroga, Kazimierz Wator i Jerzy Foryś. Gratulujemy wyróżnionym, życzymy ZZ ZSMP w pionie TM nowych inicjatyw.**

Młodzież pionu TE w NRD

W dniach od 6. 02. 1977 — do dnia 10 02. 1977 r. przebywała w NRD w miejscowości WEIMAR grupa młodzieży Pionu Głównego Energetyka. Uczestnicy wycieczki zamieszkali w schronisku młodzieżowym przy ul. „15 AUGUST" skąd czynili wypady do uroczych zakątków NRD. W pierwszym dniu pobytu zwiedziliśmy dom J. W. Goethe'go oraz F. Schillera, którzy właśnie w tym mieście tworzyli swoje dzieła.

W drugim dniu pobytu w NRD zwiedziliśmy ERFURT cudowne miasto o bogatej historii i przepięknej architekturze oraz obóz w Buchenwaldzie, gdzie zostało zamordowanych około 55 tysięcy ludzi różnych narodowości. Zginął tu również bojownik „Za wolność naszą i waszą" Ernst Thelman. Uczestnicy wycieczki złożyli wiązankę kwiatów pod pomnikiem pomordowanych Polaków. W tymże również dniu spotkaliśmy się z grupą młodzieży niemieckiej, która przebywała w naszym miejscu zakwaterowania. Przedstawiliśmy niemieckim koleżankom i kolegom historię naszej Huty oraz dzielnicy w której mieszkamy. Mówiono także o naszej hutniczej organizacji ZSMP.

Bardzo serdecznie powitała nas przewodnicząca FDJ kol. Heindrich Hafke, która obszernie przedstawiła nam swoją organizację oraz Berlin, z którego przybyli do WAIMARU.

Później odbyła się dyskoteka, która trwała do późnych godzin nocnych. W drodze powrotnej do kraju zwiedziliśmy Drezno i galerię Zwinger. W tymże dniu pożegnaliśmy się z naszą pilotką grupy Gabielle Gronjager i udaliśmy się w drogę powrotną do kraju.

ADAM BIERNAT
(korespondent)

SMIECH TO ZDROWIE

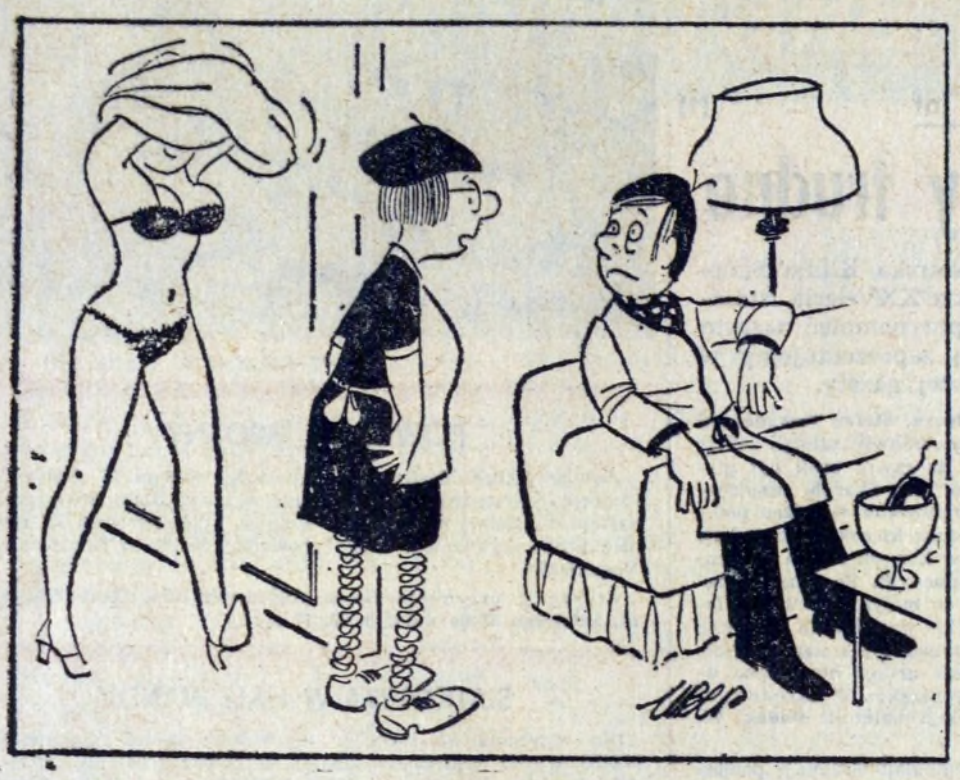

— Nadchodzi pani Sylwia, coś mi się wydaje, że bardzo jej się spieszy...

ANEGDOTY

MALARZ

Jednemu z nowohuckich artystów-malarzy skradziono kilka obrazów. W związku z tym, że kradzieże się powtarzały kilkakrotnie, artysta postanowił poświęcić parę nocy, aby przydybać złodzieja. I rzeczywiście pewnej nocy udało mu się złodzieja przyłapać na gorącym uczynku. Niestety w ostatniej chwili złodziejaszkowi udało się wyrwać i uciec. Artysta postanowił jednak przekazać milicji jego obraz, który zaraz po tym fakcie namalował — ażeby organa ścigania naprowadzić na ślad. Prowadzący dochodzenie porucznik milicji obejrzał dokładnie obraz a potem powiedział, że niestety niewiele pożytku on przyniesie w rozpoznaniu przestępcy.

— Dlaczego? Zapytał zdziwiony malarz.

— Bowiem portret przedstawia połączenie samochodu z bykiem i trzepaczką do dywanów.

PROPOZYCJA...

W najbardziej ekskluzywnej nowohuckiej restauracji trwa w najlepsze zabawa. Pomiędzy stolikami przesuwa się z trudnością jakiś starszy pan. W pewnym momencie, nie mogąc przejść swobodnie koło krzesła pewnej damy, siedzącej tam w towarzystwie swojego męża, mówi jej coś niecenzuralnego. Na to mąż obrażonej damy:

— Pan obraził moją żonę, żądam zadośćuczynienia!

— Naprawdę? To niech pan obrazi moją żonę, o tu... siedzi.

Żarty

U ADWOKATA

— Jeśli chce pan, abym go bronił, to musi pan, być wobec mnie absolutnie szczery.

— Oczywiście, że będę szczery.

— No więc, pan okradł tę kasę?

— Naprawdę, ja tego nie zrobiłem!

— To niestety nie będę mógł pana bronić.

— Dlaczego?

— A z czego mi pan zapłaci?

WYKŁAD

Do jednego z klubów zaproszono prelegenta na wykład o ciałach niebieskich. Prelegent mówił ciekawie, ale przytaczał dość obszerne przykłady, tak że wykład przeciągał się zbyt długo. Pod koniec trzeciej godziny wyszli już wszyscy słuchacze a prelegent dalej ciągnął swój wykład. Wreszcie kierowniczka klubu podeszła do prelegenta.

— Panie wykładowco, tu jest klucz od klubu. Jak pan skończy wykład, to proszę zamknąć klub, bo ja już muszę wyjść.

PRZEPIS NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

— Powiedzcie mi dziadku, zapytał pewien dziennikarz stuletniego starca, czym się żywiliście, że dożyliście tak ładnego wieku?

— Ja? przeważnie żywiłem się ziemniakami.

— Rzeczywiście?

— Tak, tylko że wcześniej dawałem je świniom.

MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE

O ROZUMIE

- Rozum, niegłupia rzecz.
- Rozum ma rządzić wolą.
- Nigdy się rozumu nie można nauczyć.
- Prosty rozum nie urodzi mądrej mowy.
- Ma rozumu więcej w pięcie niż ty w głowie.
- Nie straci rozumu kto go nie ma.
- Człowiek bez rozumu jak łódź bez steru.
- Łam, czego rozum nie złamie.
- Co rozum to zdanie.
- Gorące rozumy do zamieszania, nie do rządu.
- Gdzie rozumu nie stanie, siły dobywaj.
- Do ludzi po rozum, do matki po serce.
- Ma rozum wielki, ale do butelki.
- Lepszy rozum bez nauki, niż nauka bez rozumu.
- Lepiej rozumem niż tłumem.
- Każdy kontent ze swego rozumu.
- Kto ma więcej rozumu, ustępuje.
- Jaki rozum taka rada.
- Ma rozum, gdzie kura jajko.

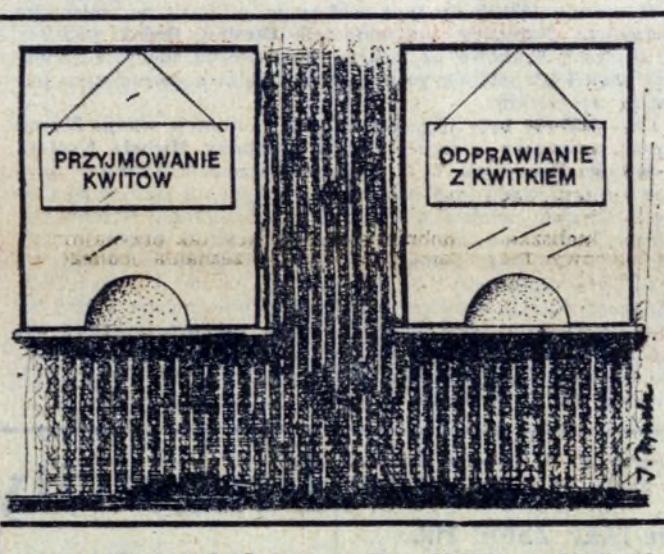

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— W jaki sposób można schudnąć?

— *Trzeba wstawać o całą godzinę wcześniej każdego dnia i o pół godziny wcześniej wstawać od stołu przed zakończeniem posiłku.*

KRZYŻÓWKA

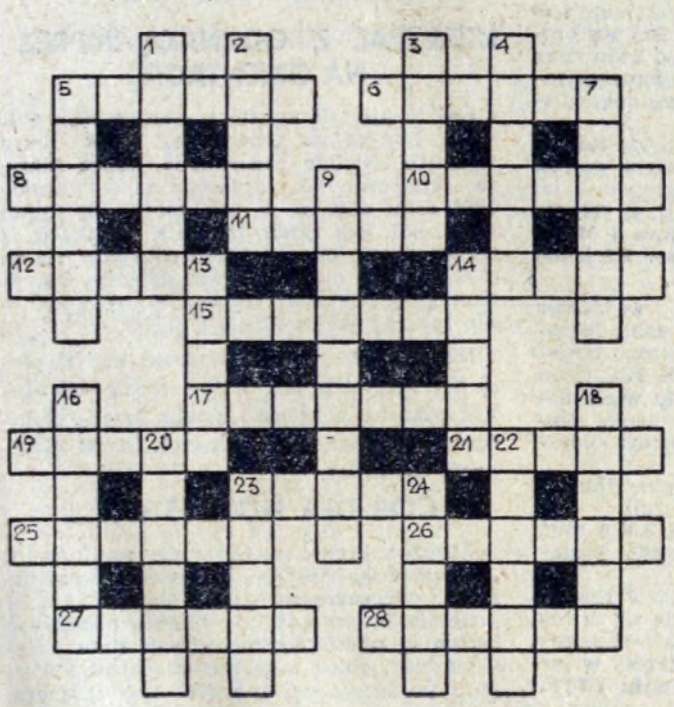

Poziomo: 5. jedna z akrobacji lotniczych, 6. tropikalny cyklon występujący we wschodniej części Oceanu Spokojnego, 8. drobno potłuczone kamienie, 10. część świata, 11. popularne nakrycie głowy, 12. drżące drzewo, 14. uroczyste, powitalne oddanie strzałów armatnich, 15. literat ośmieszający wady, obyczaje, zjawiska społeczne, 17. instrument smyczkowy większy od skrzypiec, 19. jeden z przywódców rewolucji franc. z zawodu lekarz, 21. każdy ma swój czubek, 23, sklejka, 25. źródło dźwięków w skrzypcach, fotepianie, 26. dżdżownica, 27. dwuskładnikowy związek chem, prawie każdego pierwiastka z tlenem, 28. złamała się deska.

Pionowo: 1. uniwersalny rozpuszczalnik, 2. osoba lub rzecz b. droga dla kogo, wartościowa, 3. zespół taneczny, 4. niedołęga, niezdara, 5. świt, 7. rzymski bóg morza, 9. od niej pochodzą kaczki domowe, 13. sztucznie otrzymywany promieniotwórczy pierwiastek chem., 14. może być apteczny, węgla, rupieci, 16. broń chulfgana, 18. miejsce spacerowe, 20. talizman, maskotka, 22. rzecz jedyna, niepowtarzalna, 23. jałmużna, ofiara na cele filantropijne, społeczne, 24. rynek miejski w starożytnej Grecji.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 16. III. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody-bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9

Poziomo: 1. kafar, 4. bekas, 7. zaprawa, 10. Niobe, 11. sokół, 12. kartacz, 13. graba, 15. amant, 17. Bolek, 20. struna, 22. rutyna, 24. locha, 25. Wersal, 26. muzyka, 27, agora, 28. pogląd, 29. roleta, 31. apasz, 34. Dumas, 37. ameba, 39. satrapa, 40. taran, 41. Troja, 42. Niagara, 43. kutia, 44. trawa.

Pionowo: 1. kunigas, 2. flora, 3. rzeka, 4. basza, 5. koksa, 6. sałatka, 8. porto, 9. elana, 14, brukselka, 16. Matuzalom, 17. ballada, 18. lichota, 19. kramarz, 21. tremo, 23. Tukan, 28. podatek, 30. Alabama, 32. praca, 33. setka, 35. Marat, 36. sanna, 37. astat, 38. etola.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 8 WYLOSOWALI:

1. Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 44/2. 2. Bernard Mazur 31-564 Kraków, ul. Widok 8/18. 3. Bolesław Lewandowski 31-319 Kraków, ul. Czerwińskiego 1. 4. Maria Wawrzyniak 31-457 Kraków, ul. Fiołkowa 11/2. 5. Adam Pawlik 31-328 Kraków, ul. Stachiewicza 35a/35.

Uwaga książki wysyłamy raz w miesiącu.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzęsienie ziemi" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przepraszam, czy tu biją?" prod. polskiej od 18 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „W upalną noc" prod. USA, od 12 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Smuga cienia" prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID od 10 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Znachor" prod. polskiej, od 18 lat, od 14 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Klatka" prod. francuskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Profesor Wilczur" prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Miłość w godzinach nadliczbowych" prod. angielskiej, od 15 lat, od 14 do 16 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Gwiazda zwodniczego szczęścia" prod. ZSRR od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.45 „Zorro" prod. włoskiej, b.o.

SFINKS od 10 do 13 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Romans jakich wiele" prod. włoskiej, od 18 lat, od 14 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Pojedynek na szosie" prod. USA, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Motylem jestem czyli romans czterdziestolatka" prod. polskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

11 bm. godz. 18.00 „Staromodna komedia" (przedstawienie zamknięte), 12 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu", 13 bm. godz. 10.30 „Romans z wodewilu", godz. 17.00 „Nasza patetyczna" (przedstawienia zamknięte), 14 bm. teatr nieczynny, 15 bm. godz 11.00 „Goście Hotelu du Parc", 17. bm. godz. 19.15 „Goście Hotelu du Parc".

Teatr Ludowy zaprasza

Informujemy, że już 19 marca odbędzie się w Teatrze Ludowym prapremiera sztuki Tadeusza Wieżana „Nasze kawalerskie" w reżyserii Marii Krygier. W rolach głównych znani aktorzy — Zdzisław Klucznik, Maria Cichocka, Janusz Krawczyk, Jadwiga Leśniak-Jankowska, Wacław Jankowski, Bożena Adamek, Jerzy Szozda. Teatr serdecznie zaprasza mieszkańców Krakowa i Nowej Huty.

PROGRAM TV

SOBOTA

Program I: 11.35 Teatr Sensacji: Juliusz Stefan Znamierowski — „Honor bez motywów" cz. II — „Morderca się pomylił". 14.25 Program dnia. 14.30 Dla dzieci. 15.05 Lektury Pegaza. 15.20 Radzimy rolnikom. 15.30 Dziennik. 15.40 Obiektyw. 16.00 Sobota młodych — Kalejdoskop. 16.40 Za wolność waszą i naszą — Non alius reget (Kazimierz Pułaski) — film dokumentalny. 17.35 „Noc na Karlsztojnie" — film prod. CSRS. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Akcja Saturn" — cz. I wojenno-sensacyjnego filmu prod. radz. 21.55 Dziennik. 22.10 Gdański Jarmark Rozrywki — widowisko rozrywkowe. 22.40 Kino nocne: „Ogród dra Cocka" — film prod. USA.

NIEDZIELA

Program I: 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Studio sport — Andrzej Bachleda zaprasza. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów — teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Wielcy odkrywcy: „Mary Kingaley — kobieta niezwykłej odwagi" — film dokumentalny prod. ang. 11.35 Dziennik. 11.35 Rolnicze rozmowy.

TYLKO W NIEDZIELĘ — blok programowy Naczelnej Redakcji Publicystyki Kulturalnej.

PONIEDZIAŁEK

Program I: 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci. 17.55 „Znaki szczególne" — od. III pt. „Układy" — film prod. polskiej. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Telewizji: „Vivat, vivat Regina" — wg sztuki Roberta Bolta. 22.25 Camerata przedstawia — polemiki na temat muzyki. 22.45 Dziennik.

WTOREK

Program I: 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Studio telewizji młodych. 17.40 Kółko i krzyżyk — teleturniej. 17.55 Z cyklu: „Z ziemi polskiej" — „Ślązacy w Teksasie" — film dok. 18.25 Komicy niemego ekranu — montaż starych komedii filmowych prod. angielskiej. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „33 zgłoś się" — film prod. ZSRR. 22.05 Świat i Polska.

ŚRODA

Program I: 14.50 Program dnia. 14.55 Studio sport — piłka nożna: FC Napoli — Śląsk Wrocław. 16.45 Obiektyw. 17.00 Zgadywanki obrazkowe. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.40 Polski egzemplarz biblii Gutenberga — program oświatowy. 18.05 Irena Jarocka i jej goście — program muzyczno-rozrywkowy. 18.35 „Skarby siódmego kontynentu" — film pt. „Kuszące głębiny". 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kino Interesujących Filmów: „Z dala od zgiełku" — film prod. ang. 23.05 Dziennik.

CZWARTEK

Program I: 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci. 18.00 Poligon. 18.20 Przygoda z nauką. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr Sensacji: „Honor bez motywów" — odc. III pt. „Klub trzech sprawiedliwych". 21.50 Pegaz. 22.35 Dziennik.

Po załamaniu się ataku zimy z przełomu lutego i marca dostaliśmy wiosnę. Temperatura podniosła się od razu powyżej 10 stopni, zrobiło się słonecznie. O pogodzie decyduje wyż znad Europy południowej z centrum w rejonie Morza Czarnego.
zatoką idzie nowy wyż, co każe być dobrej myśli, wiosna nie pozwoli się już wyprzeć zimie.

Ta wiosenna, zmienna pogoda nie sprzyja, niestety, naszemu samopoczuciu. Nawet podczas słonecznej pogody nie czujemy się najlepiej, a przy każdym zbliżaniu się frontu atmosferycznego zaostrzają się nasze dolegliwości przede wszystkim reumatyczne, ale także sercowe i nerwicowe. Coraz więcej osób zapada też na grypę. A w ogóle wiatry wiejące z południa nie są tak zdrowe, jak te, które przychodzą z północy i wschodu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

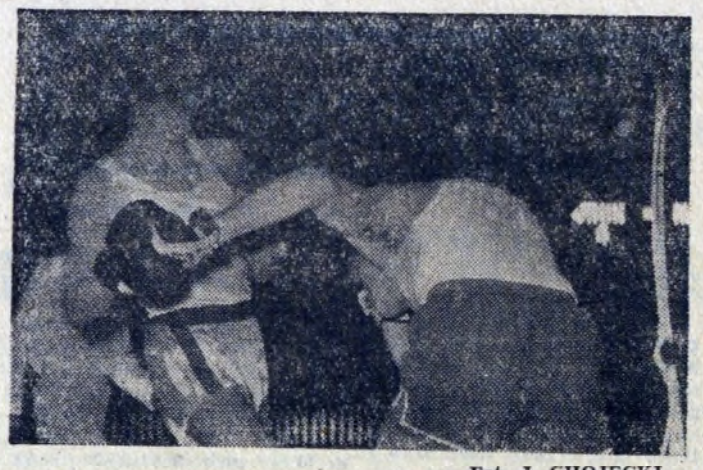

Fot. J. CHOJECKI

Nie wykorzystali atutu własnego ringu

W rozgrywkach o Puchar Polski pięściarze Hutnika spotkali się w dwumeczu z Błękitnymi Kielce i Avią Świdnik. Nie wykorzystali oni atutu własnego ringu wygrywając z Błękitnymi 10:8 i remisując z Avią 10:10.

Wyniki walk z **BŁĘKITNYMI: Zapart (Błękitni)** wygrał v.o., **Libront** pokonał Wnuka, Talar i Tomasik (Bł.) dyskwalifikacja, Bergiel przegrał ze **Szczepańskim, Roj** wygrał z Augustynem, **Kubik** uzyskał punkty v.o., Szczerbę pokonał **Marczewski, Poniedziałek** wygrał z Bębnem, **Komenda** z Musiałem, a Węgrzynowski przegrał z **Bieńkiem.** Z **AVIĄ: Dudziński** (A) i **Libront** zdobyli punkty walkowerem, **Talar** wygrał z Kachną, Bergiela pokonał **Krzyżowski,** Roj przegrał z **Michalakiem, Kubik** pokonał Lewandowskiego, Gacek przegrał z **Kozakiem, Poniedziałek** pokonał Pacynę, Komenda został odesłany do narożnika w III rundzie w walce z **Sitkowskim, Węgrzynowski** zdobył pkty v.o.

Znów dwa zwycięstwa

Piłkarze ręczni Hutnika spotkali się w ostatnią sobotę i niedzielę ze Stalą Zawadzkie odnosząc zdecydowane zwycięstwo 34:21 (14:8) i 39:26 (21:16). Bramki dla Hutnika zdobyli **Kałuziński** 11 i 11, **Gmyrek** 9 i 9, **Garpiel** 5 i 6, **Przybecki** 3 i 0, **Wilkowski** 3 i 2, **Palka** 1 i 3, **Migas** 1 i 3, **Pawłowski** 1 i 0, **Gawlik** 0 i 2, **Zawarczyński** 0 i 3.

Dobre występy w koszykówce

Koszykarki Hutnika występowały ostatnio w Rzeszowie gdzie spotkały się z drużyną z bezpośredniego sąsiedztwa w tabeli AZS-em wygrywając sobotni mecz 71:48 (37:18) i przegrywając niedzielny 62:72 (45:38). W sytuacji meczu wyjazdowego i równorzędnego przeciwnika jedno zwycięstwo można uznać jako sukces.

Koszykarze natomiast rozegrali spotkania z Budowlanymi Kielce w ramach walki o wejście do II ligi. Wybrali jedno spotkanie 56:54 przegrywając drugie 58:74. Ponieważ jednak podejmują w sobotę (o godz. 19.00) i niedzielę (o godz. 11.00) Budowlanych na własnym parkiecie są faworytami.

SPORT i turystyka

Pięściarze Hutnika walczą 25 lat (1)

Początki były trudne

W bieżącym roku sekcja bokserska Klubu Sportowego Hutnik obchodzi jubileusz XXV-lecia istnienia. Z tej okazji chcielibyśmy przypomnieć naszym Czytelnikom jej historię, którą zaprezentujemy w trzech kolejnych numerach naszej gazety.

Z początkiem roku 1952 **Franciszek Kura, Stefan Zawadowski** oraz **Bronisław i Jan Olejniczakowie** postanowili założyć sekcję bokserską w Nowej Hucie. Od myśli do czynu krok był niewielki i rozpoczęto pierwszy trening na tzw. Skarpie znajdującej się na ówczesnym osiedlu A-0. Trenowano wówczas pod... gołym niebem i z chwilą nadejścia jesieni kierownictwo sekcji starało się o uzyskanie pomieszczenia, w którym można by prowadzić treningi również w okresie zimowym. Po długich staraniach uzyskano takie pomieszczenie w budynku DMR w lokalu przeznaczonym na... bar rybny. Ze względu na ogromne zainteresowanie tą dyscypliną sportu młodzieży z naszej dzielnicy, podzielono adeptów boksu na dwie grupy, biorąc pod uwagę ich przydatność i uzdolnienia pięściarskie. W okresie tym do wyróżniających się zawodników sekcji należeli: **Dodak, W. Pona, A. Wendel, J. Zeman, K. Król.**

Pod koniec **1953** roku funkcję kierownika drużyny powierzono **Władysławowi Krzynowkowi,** a burzliwy rozwój sekcji pozwala na zgłoszenie pięściarzy do rozgrywek mistrzowskich klasy B w Krakowskim Okręgowym Związku Bokserskim. Już pierwsze występy pięściarzy Hutnika w tej klasie przechodzą najśmielsze oczekiwania działaczy i zawodników. Po wygraniu wszystkich meczów Hutnik zdobywa mistrzostwo klasy awansując po jednorocznym pobycie w B klasie do klasy A. Równocześnie zawodnicy Hutnika odnotowują na swym koncie pierwsze sukcesy indywidualne. W mistrzostwach okręgu **Czesław Dodak** zdobywa mistrzostwo seniorów w wadze muszej, a **Józef Grzywaczyk** mistrzostwo juniorów w wadze lekkośredniej.

W **1954** roku powołany zostaje nowy zarząd sekcji. W skład jego wchodzą **Leopold Kaczmarczyk, Zdzisław Kudelski, Karol Matuśkiewicz, Bolesław Raźny, Adam Szewczyk** i **Janusz Schwertner.** Trenerem w dalszym ciągu pozostaje wspomniany już współzałożyciel sekcji **Bronisław Olejniczak.**

W sezonie **1954/55** drużyna walczy w A klasie ze zmiennym szczęściem. Natomiast indywidualnie **Czesław Dodak** walczący w barwach Krakowa na Mistrzostwach Polski zdobywa w wadze koguciej 3 miejsce po przegraniu walki z późniejszym mitrzem Stefańskim.

Lata **1955—56** były okresem dalszej stabilizacji sekcji. Zarząd został poszerzony o dwu oddanych działaczy **Michała Kantora** i **Juliusza Wawrosza.** W tym okresie zaczęto organizować spotkania z drużynami innych okręgów. W tym też sezonie po zdobyciu drugiego miejsca w klasie A i po rozegraniu meczów eliminacyjnych zespół Hutnika awansuje do ligi międzywojewódzkiej. Niestety start Hutnika w lidze międzywojewódzkiej nie doszedł do skutku gdyż decyzją PZB liga ta została rozwiązana. Niemniej zdobyte doświadczenia zaczęły procentować i drużyna Hutnika zdobyła tytuł mistrza okręgu nie przegrywając ani jednego meczu. Rozegrano również wiele spotkań towarzyskich. Między innymi z Bułgarami i Rumunami, z Legią W-wa, BBTS Bielsko, GKS Wybrzeże.

POWITANIE WIOSNY

Automobilklub Krakowski organizuje w dniu 20 marca br. imprezę turystyczną pn. Powitanie Wiosny. Start do imprezy nastąpi o godzinie 9.00 z Placu Wolnica, gdzie odbędzie się również próba sprawności. Trasa prowadzić będzie z Krakowa do Niepołomic.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Automobilklubu Krakowskiego, ul. Solskiego 33 do dnia 19. 03. 77 r.**

SIATKÓWKA W HALI WANDY

Dla uczczenia 32 rocznicy wyzwolenia ziemi krakowskiej MZKS Wanda organizuje turniej siatkówki kobiet z udziałem **AZS Kraków, KS Korona, MKS MDK Krakus i MZKS Wanda.** Początek turnieju dzisiaj (piątek) o godzinie 11.00 w hali Wandy przy ul. Bulwarowej 8.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Podczas zakończenia Turnieju Szachowego zorganizowanego przez Radę Zakładową Pionu DI i koło ZSMP DI Międzynarodowy Mistrz szachowy, wielokrotny reprezentant Polski, pracownik DP HiL inż. **Jerzy Kostro** rozegrał z 15 uczestnikami turnieju symultanę, wygrywając wszystkie pojedynki. Mistrzem Pionu DI na rok 1977 został **Roman Kopacz** (W-98) przed **Januszem Klimczykiem** (IU), **Edwardem Tanderą** (W-98), **Zcabą Dezö** (I-1) i **Maciejem Tobołą** (W-98).

XXIV Spartakiada HiL

W siódmej kolejce rozgrywek bridża sportowego doszło do spotkania na szczycie pomiędzy ZB i ZRH, w którym zwyciężył **ZRH** umacniając się na pozycji lidera. Komplet ostatnich wyników: W17 — ZB 0:6, P64 — DJK 0:6, TE — ZT 5:1, EM — ZM 0:6, P66 — TA 0:6, ZRH — ZMO 6:0, ZB — ZRH 6:0, W17 — DKJ 6:0, P64 — ZT 0:6, TE — ZM 3:3, EM — TA 0:6, P66 — ZMO 6:0. W tabeli prowadzi **ZB —27 pkt** (+169) przed ZRH —28 pkt (+241) i ZT —27 pkt (+79).

Po trzytygodniowej przerwie wznowili rozgrywki szachiści. W zaległej rundzie meczem nr 1 było spotkanie P66 z ZT. Zwyciężyło zdecydowanie **P66** zrównując się z Ogniskiem TE. Pozostałe wyniki: W17 — DKJ 2:2, ZK — P64 4:4, ZB — ZMO 2:2. W tabeli prowadzą ex aequo **TE** i **P66** po 17,5 pkt przed ZK — 16 pkt.

Jeszcze tylko dwie kolejki pozostały do zakończenia rozgrywek w koszykówce, ale już dziś wiadomo, że tytuł mogą zdobyć Zakład Mechaniczo-Odlewniczy lub Główny Energetyk. Rozstrzygnięcie zapadnie w dniu 13 marca kiedy to o godzinie 16.00 rozegrany zostanie mecz pomiędzy pretendentami do tytułu. Ostatnie wyniki: TE — TA 60:40, ZB — W17 32:40, W96 — ZRH 69:18, ZM — ZB 2:0 (v.o.), DKJ — ZO 105:17(!), ZT — TA 54:47. W tabeli prowadzą **ZM i TE** bez porażki, zagrożone spadkiem są ZMO i ZRH.

W tenisie stołowym jedynie drużyna **Głównego Energetyka** nie poniosła dotychczas porażki i jest zdecydowanym kandydatem na pierwsze miejsce. Do tytułu wicemistrza kandydują zespoły ZH, ZM, ZK oraz DKJ. Ostatnie wyniki: ZH — ZK 5:3, ZM — TE 2:5, W17 — P66 2:5, DKJ — ZB 2:5, P61 — P64 5:0, ZMO — P67 0:5. W tabeli prowadzi **ZH 26 pkt** przed TE — 24 pkt (jedna gra zaległa) i ZM — 24 pkt.

Rozpoczęła się kolejna dyscyplina spartakiadowa — rzut lotką. Pierwszy turniej zgromadził 15 ognisk wydziałowych. A oto pierwsi zwycięzcy **ZM** 373 pkt, DKJ 305 pkt i ZRH 302 pkt. Indywidualnie kobiety **K. Zych** przed **H. Judą** i **T. Tymowicz**; mężczyźni **A. Siciński** przed **J. Tomczykiem** i **M. Spałą.**

J. MOLIK

O puchar TKKF ZSMP HiL

Niedawno TKKF ZSMP HiL zorganizował zawody w rzucie lotką o puchar towarzystwa, w których startowało 98 zawodników (w tym 32 kobiety). Drużyn kompletnych zgłoszono 14. Klasą dla siebie było ognisko **ZM** zwyciężając zdecydowanie. Zabrakło jednak na starcie drużyny W17 i zawody straciły trochę na atrakcyjności. Wyniki drużynowe: **ZM** przed P60 i DKJ, indywidualne wśród kobiet. **A. Stelmachowska** przed **I. Ciekańską** i **H. Judą**, wśród mężczyzn **M. Spała** przed **R. Jasińskim** i **J. Markowiczem.**

Z DZIAŁALNOŚCI TKKF

Barbara Ratzko zwycięża w Kaliszu

W Kaliszu odbyły się finały ogólnopolskiego turnieju tenisa stołowego o puchar ZG ZSMP z udziałem 392 zawodników z 46 województw. W reprezentacji woj. krakowskiego startowali zawodnicy hutniczego TKKF. Największy sukces odniosła **Barbara Ratzko** wygrywając w swej kategorii wiekowej. Dobrze wypadł **Zenon Ilczuk** zajmując IV miejsce. W nieoficjalnej punktacji zespołowej Kraków zajął IV miejsce.

Najlepsi sportowcy „Elektromontażu"

Ognisko TKKF działające przy „Elektromontażu" nr 2 w Nowej Hucie zorganizowało plebiscyt na najlepszego sportowca przedsiębiorstwa. A oto pierwsza „10—tka": **Marek Kremer, Jerzy Łabuzek, Piotr Działak, Emilia Górecka, Stanisława Fima, Stanisław Rucki, Maciej Witowski, Stanisław Piech, Leszek Lach i Elżbieta Zatorska.**

Wybieranie najlepszego sportowca przedsiębiorstwa jest chyba dobrym pomysłem, godnym upowszechnienia w innych zakładach pracy.

Pracowity sezon narciarzy HiL

tu PTTK HiL

Nie minęły jeszcze echa zawodów w Szczyrku a już kolejna wolna sobota oraz niedziela zostały pracowicie spędzone przez narciarzy HiL. W sobotę, 5 bm., reprezentacja narciarska naszej huty brała udział w zawodach organizowanych przez zakopiański „Hyr" na zlecenie Rady Kultury Fizycznej i Turystyki KRZZ. W slalomie gigancie na starcie stanęli najlepsi narciarze zakładów pracy województwa krakowskiego. Mimo fatalnych warunków (zadymka śnieżna) zawody przebiegały sprawnie i dały ponad 100 uczestnikom wiele zadowolenia. Doskonale spisali się narciarze naszej huty, którzy wg prowizorycznych obliczeń sięgnęli po najwyższą nagrodę, tj. Puchar KRZZ dla najlepszego zakładu pracy (oficjalne wyniki zostaną ogłoszone w najbliższych dniach).

Indywidualnie doskonale spisali się **Roman** i **Jacek Wielebnowscy** zwyciężając w swoich grupach startowych a niewiele ustępowali im pozostali członkowie reprezentacji, tj. **Teresa Mystek, Emilia Wielebnowska, Ewa i Maria Mielczarek, Józef Pazdan, Wiesław Klejnota, Zbigniew Janowski** i **Jerzy Pilch.**

Niedziela, 6 bm., była dniem, w którym spotkanie na trasach wyznaczyli sobie biegacze huty w walce o tytuł najlepszego biegacza Klubu Narciarskiego O/PTTK HiL. Tym razem mimo, że na starcie brakło wielu dobrych zawodników i zawodniczek walka miała zacięty przebieg. Tytuł najlepszego biegacza w roku 1977 zdobyli:

kobiety: **Lidia Paczko** 13,54,6 min. (Puchar Przechodni dla Najlepszej Biegaczki),

mężczyźni: **Władysław Siwecki** 8,55,0 min. (Puchar Przechodni dla Najlepszego Biegacza).

W przyszłą niedzielę, tj. 13 bm., w Koninkach na Polanie Jaworzyna odbędą się zawody w konkurencji slalomu giganta o mistrzostwo Klubu Narciarskiego HiL. **Zapisy w lokalu Klubu oraz w Biurze Oddziału PTTK HiL.**

TRADYCYJNE TOPIENIE MARZANNY

Klub Młodego Turysty „Dymarki" organizuje swą tradycyjną doroczną imprezę powitania wiosny w sobotę, 19 marca. Obrzęd topienia „Marzanny", a więc i pożegnania zimy odbędzie się tak jak w ub. roku w Piekarach nieopodal Tyńca. Przy okazji młodzi turyści HiL spotkają się z zaprzyjaźnioną wiejską drużyną harcerską. Wyjazd o godzinie 14.30 spod „Orbisu". Zgłoszenia w KMT „Dymarki" lub w Biurze Oddziału PTTK HiL.

PRELEKCJA W KLUBIE TURYSTY

Zapraszamy na kolejną prelekcję ilustrowaną kolorowymi przeźroczami w czwartek, 17 marca, o godz. 18 do Klubu Turysty HiL. O rezerwatach przyrody mówić będą **Halina** i **Bolesław Jurkowie.** Wstęp wolny.

NIEWYPAŁ Z ODZNAKĄ IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Coś to nie tak wyszło z regulaminem Odznaki Imprez na Orientację! Turyści huty wyrażają wielkie zadziwienie wobec faktu, że regulamin ten zatwierdzony w czerwcu 1974 roku dociera w tzw. teren... w lutym 1977 roku. Jak zatem możliwe jest ujęcie i zatwierdzenie imprez, które odbywały się od 1968 roku? I druga sprawa, dlaczego ma te imprezy zatwierdzać Główna Komisja InO, a nie zarządy wojewódzkie PTTK?

Nie tylko te uwagi mają nasi turyści piesi. Nie rozumieją oni także tego, że aby zdobyć odznakę w stopniu złotym trzeba ukończyć 175 imprez, a na to wszak trzeba kilkunastu chyba lat.

COŚ DLA HOBBYSTÓW...

Kogóż z grona turystów nie zainteresuje **„Ogólnopolska Giełda Trofeów Turystycznych"!** Odbędzie się ona w dniach 23 i 24 kwietnia br. w Lublinie. Giełda przebiegać będzie w trzech konkurencjach: zbiór kolekcjonerski, zbiór autorski projektów, konkurs producentów znaczka turystycznego.

Uwaga: za najlepsze zbiory przewidziane są cenne nagrody. Zgłoszenia przyjmuje **Oddział PTTK przy Izbie Rzemieślniczej w Lublinie, Rynek 2.** (jd)